Nr. 606. Rok VII. Lwów, Czwartek 18 grudnia 1902. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 20 h. } z 2-krot. wysyłką pocztow. 3 K. — h.
kwart. 6 K. 60 h. } 9 K. — h.
rocznie 26 K. 40 h. } 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcya, Administracya, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal., najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcyi Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia, reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracya Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu 541.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Niemiecka taryfa cłowa.

„Po trupach“ wywróconego na nic regulaminu obrad i pokonanej doszczętnie obstrukcyi socyalistycznej doszła w sobotę do ostatecznej uchwały w parlamencie niemieckim nowa autonomiczna taryfa cłowa dla Rzeszy niemieckiej. Z tą chwilą należy ją uważać za przyjętą, za dokonany fakt niepospolitej politycznej doniosłości, bo jakkolwiek przejść jeszcze musi różne formalności, zanim stanie się obowiązującą ustawą, niczem są one wobec przeszkód, jakie jej groziły w łonie parlamentu.

A jednak wszystkie te przeszkody u stóp jej były! — co dowodzi po pierwsze niemałej zręczności u tego „dyletanta na krześle kanclerskiem“, jakim jest hr. Bülow, po wtóre, że zaborcza i w najwyższym stopniu egoistyczna ekonomiczna polityka rządu niemieckiego znajduje silne poparcie w szerokich warstwach narodu.

Tak więc nowa autonomiczna taryfa cłowa w Niemczech oblekła się w ciało, a wraz z tem przyszła dla Rzeszy niemieckiej przełomowa chwila. „Zwyciężyć lub zginąć“ — tak brzmi ekonomiczne hasło, jakie się da wyciągnąć z sobotniej uchwały berlińskiego Reichstagu.

Każda „autonomiczna taryfa cłowa“, ustanawiająca maksymalne i minimalne, najwyższe dozwolone i najniższe dozwolone cła na obce produkta i wyroby, a więc ramy, w których mają się obracać traktaty handlowe z innemi państwami, posiada niesłychanie doniosłe znaczenie. Cóż dopiero taka taryfa, jak obecnie uchwalona niemiecka, której nawet cła minimalne są tak wysokie, że równają się niemal wojnie cłowej, wypowiedzianej całemu światu.

Jeśli w tej wojnie Niemcy padną, będzie się to równało dla nich ekonomicznej ruinie, jeśli jednakże na odwrót, zamknąwszy swe granice prawie zupełnie dla obcego importu, potrafią mimoto zagranicy narzucić swój eksport, nastanie dla nich epoka niebywałego rozkwitu, a dla państw innych jarzmo ekonomicznej, a najcięższej, bo niemieckiej niewoli.

Bez trudu można przewidzieć, że uchronić się od niej zdołają tylko te państwa, których decydująca chwila nie zaskoczy nieprzygotowanemi, które potrafią na taryfę niemiecką odpowiedzieć na czas równie wojowniczą taryfą własną i jej postanowienia z żelazną konsekwencyą przeprowadzić wobec Niemiec.

Nie można tego jednak powiedzieć o Austro-Węgrzech, mimo że wielkie działo niemieckie właśnie, między innemi, przeciw nim jest wymierzone. Można to było poznać już z samego przebiegu obrad nad taryfą cłową w parlamencie niemieckim. Oto hr. Bülow bez skrupułu zgodził się na podwyższenie ceł, wprost uniemożliwiające wprowadzanie jęczmienia do Niemiec, dlatego że jęczmień sprowadzano tam prawie wyłącznie z Austryi, natomiast położył stanowcze *veto* przeciw podwyższeniu ceł na żyto, którego wyłącznym niemal dostawcą jest Rosya...

A jednak ta Austrya właśnie, zagrożona jak żadne inne państwo przez niemiecką taryfę cłową, znajduje się w decydującej chwili w stanie bezsilności. A chwila to nie na żarty nagląca i groźna.

Uprzytomnijmy bowiem sobie, jak się rzeczy mają. Wobec uchwały parlamentu niemieckiego nie ulega wątpliwości, że traktaty cłowe Niemiec a więc przedewszystkiem traktat z Austro-Węgrami z końcem bieżącego miesiąca i roku zostanie wypowiedziany. Po takiem wypowiedzeniu, dawne traktaty same przez się trwają jeszcze przez rok, a jeżeli w tym czasie nie zostaną zawarte traktaty nowe, to z dniem 1 stycznia 1904 nastaje stan bezstraktatowy, czyli, że Niemcy bez pytania Austryi same dyktują cła w granicach autonomicznej swej taryfy na produkta austro-węgierskie.

Dodajmy nawiasem, że również z dniem 31 b. m. ma być wypowiedziany traktat z Włochami — głównie pod naciskiem Węgier, które w obronie swojej produkcyi wina nalegają na zniesienie „klauzuli winnej“, dozwalającej na wprowadzanie do Austro-Węgier, niemal bez ceł, tanich i dobrych win włoskich, a zrozumiemy, w jakiem niebezpieczeństwie znajdują się interesy ekonomiczne monarchii, która na dwa tygodnie jeszcze przed wypowiedzeniem traktatów, nie wie jakie będą jej podstawy do zawarcia traktatów przyszłych, bo niema gotowej autonomicznej taryfy cłowej.

Biblijna opowieść „o siedmiu pannach“ sprawdza się znowu względem Austryi, znowu znajdując ją w rzędzie... nie owych mądrych panien, które się na noc zaopatrzyły w oliwę do lamp swoich na chwilę rozstrzygającą.

Co zrobi dr. Koerber, co zrobi p. Szell, którego podstępne krętactwo głównie spowodowało przewleczenie się cłowych układów wzajemnych nie można przewidzieć. Być może, iż będą się teraz starać zdwojoną gorliwością nadrobić zaniedbanie dotychczasowe, być może, iż częściowo przynajmniej im się to uda. W każdym jednak razie w rozpoczynającej się o traktaty handlowe akcyi Niemcy mają ważnego atuta w ręku, pod postacią swojej taryfy autonomicznej, Austro-Węgry zaś go nie mają.

Jakżeż nie nazwać zatem chwili obecnej chwilą ważną a wielce niebezpieczną dla habsburskiej monarchii?

Trzy czy dwa dni?

Wiedeń, 16 grudnia.

(*A.*) Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłosiła patent cesarski z 14 grudnia, zwołujący Sejm galicyjski, którego sesya była odroczoną, do podjęcia czynności w d. 29 grudnia.

Stało się zatem na razie i w zasadzie zadosyć woli kraju: prowizoryum budżetowe krajowe przyjdzie do skutku na podstawie uchwały sejmowej; ci z polityków polskich, którzy początkowo za kulisami agitowali przeciwko zwołaniu Sejmu, potem sami domagali się gorąco tego kroku. Spostrzegłszy, że ich zabiegi przeciwsejmowe zrobiły w kraju wrażenie ujemne, zawrócili z drogi. Ale tylko w zasadzie. Chodzą bowiem pogłoski, że za sprawą tych samych przeciwników sesyi sejmowej, obrady będą trwały zaledwie dwa dni, nie trzy, jak powszechnie w kraju przypuszczano.

Dwa dni! dwa posiedzenia, a więc zaledwie tylko tyle czasu, aby prowizoryum budżetowe przedłożyć i z możliwym pospiechem, bez zastanowienia się i kontroli, bez możności porobienia uwag krytycznych lub poprawek uchwalić. Że ta pogłoska ma dużo danych, wskazuje już data zwołania Sejmu galicyjskiego. Dnia 31 grudnia, jako w dniu ostatnim starego roku każdy z posłów będzie chciał przynajmniej wieczorem już znajdować się w domu. Gdyby zatem Sejm miał obradować trzy dni, powinienby podjąć obrady d. 28 grudnia. Wyznaczenie terminu na jeden dzień później z góry mówi o intencyach tych, którzy ów termin doradzali i postanowili.

A teraz trzeba się zastrzedz przed przypuszczeniem, jakoby owa sesya dwudniowa lub nawet trzydniowa uwolnić miały rząd od zwołania w pierwszych miesiącach roku przyszłego posłów sejmowych na dłuższą sesyę. Na tej sesyi Sejm powinien mieć sposobność, nietylko roztrząśnięcia poważnego gospodarki krajowej i działalności udziału krajowego, lecz także przedyskutowania programu reform i środków zapobieżenia palącym potrzebom Galicyi. Sejm powinien mieć sposobność, by położyć kres systemowi łatania i zapychania dziur.

Rząd i krajowi przeciwnicy dłuższych sesyj

Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

160 (Ciąg dalszy).

Wachmistrz przymrużył ironicznie lewe oko.

— Taak powiadasz!?.. Nie takich na kawały rozrywałem!.. Rozumiesz trutniu!..

Zanim Zabielski zdołał odpowiedzieć — sierżant schwycił go za ramię i potrząsnął nim. Pan Tadeusz bez namysłu wyciął wachmistrzowi policzek. Wachmistrz rzucił się na pana Tadeuszaa, i jął go żarmosić, nawołując o pomoc. Straż, czuwająca dookoła izby, zajmowanej przez pana Tadeusz, zaalarmowana podniesionym gwałtem nadbiegła z pomocą. Zabielski w oka mgnieniu został powalonym na ziemię, poturbowanym i związanym.

Wachmistrz uspokoiwszy się z pierwszego wzburzenia postanowił zemścić się za obelgę. Gdy więc żołnierze odeszli na swoje posterunki, zbliżył się do leżącego więźnia — kopnął go nogą, a gdy Zabielski ocknął się z omdlenia — ozwał się doń.

— Teraz policzymy się!... Dałeś mi w gębę... weźmiesz teraz dwanaście razy!...

— Bom związany!...

— No będziesz dochodził swojej racyi w niebie!... A tymczasem dawaj gębę... napiszę ci na niej twoje polskie szlachectwo!...

Zabielski zęby zacisnął. Wachmistrz spokojnie jął odwijać rękaw około prawej ręki. Poczem szarpnął panem Tadeuszem — przegiął mu głowę i zamierzył się. W tej samej prawie chwili wpadł służbowy oficer.

— Co tu się dzieje?!...

Wachmistrz odskoczył od swej ofiary.

— Panie poruczniku, rzucił się na mnie!...

— Nie wierz mu pan... znęca się nad bezbronnym!... Uwolnijcie mnie od tej bestyi!...

Wachmistrz próbował się tłómaczyć, lecz porucznik wziął niespodzianie stronę Zabielskiego. Wachmistrzowi kazał na odwachu czekać rozkazów — przy panu Tadeuszu postawił innego dozorcę, pęta polecił zdjąć skazańcowi.

Zabielski ośmielony tą łaskawością przedłożył mu prośbę o widzenie się z pułkownikiem. Oficer strzepnął bezwładnie rękoma.

— Radbym panu pomódz — ale toć ledwie dnieje!... Nie mam prawa nachodzić pułkownika ani słać do niego!... Gotów by się urazić!...

— Ależ ręczę... biorę na swoją odpowiedzialność...

— Ach, na pańską odpowiedzialność!... Zapominasz pan, że ona prawie nie istnieje... Wiem, że pułkownik jest panu przychylnym... ale teraz...

— Panie, wszak... w mojem położeniu wolno mi żądać...

— Owszem, lecz musisz bodaj dnia doczekać... Chociaż ręczyć ci mogę, że go zobaczysz wkrótce... Pułkownik, jako przewodniczący sądu musi być obecnym!...

Pana Tadeusza dreszcz przeszedł. Oficer spostrzegł wrażenie i aby je złagodzić obiecał Zabielskiemu zaraz po rannym apelu zawiadomić Wassenfelda o prośbie.

I znów zaczęły się dla pana Tadeusza nieznośnie długie godziny oczekiwania. Nareszcie rozległy się ranne pobudki na odwachu i znów godziny upływały a dookoła Zabielskiego taż sama, jednostajna trwała cisza.

Oficer służbowy się zmienił — nowy na pytania więźnia nie odpowiadał — wachmistrz strażujący milczał zawzięcie. Około południa Zabielskiemu udało się wymódz na wachmistrzu, by zameldował służbowemu oficerowi, że ma coś ważnego do powiedzenia. Oficer przybył niebawem. Pan Tadeusz wystąpił ponownie z przedstawieniami.

— Powiem przy raporcie!... Teraz nie mam okazyi!...

— Lecz pamiętaj pan, że przecież wyrok!... Może go odłożono?!...

— Nie sądzę — kompania stoi gotowa pod bronią!...

— Więc może dopuścicie do mnie księdza!

Oficer skinął przyzwalająco głową. Po długiej chwili — miast księdza — w izbie zjawił się Wassenfeld. Zabielski powitał go jak zbawcę.

— Na Boga! Myślałem, żeś pan zapomniał o mnie, że chcesz usunąć się, uchylić od ostatniej może posługi!...

Wassenfeld potarł sfałdowane czoło i zapytał niecierpliwie.

— Jestem więc, czegoż żądasz!...

Pan Tadeusz uraził się.

— Niczego!... Miałeś mi wiadomości przynieść z domu... ale...

— Cóż, tam... wszystko dobrze!...

— Janka?...

Pułkownik zawahał się.

— Nic!... Uczyniłem jak chciałeś... nie wie!...

— Dzięki ci stokrotne!... Niech nie wie o niczem... dopiero potem... kiedy mnie będziecie grzebać mieli... chciałbym, by i z jej ręki padła grudka ziemi... To wszystko!... Powiesz jej, że ostatnią myśl ku niej skierowałem... i że jeżeli mocen będę, to nie przestanę nad nią czuwać... Ale, pułkowniku, dlaczego tak zwlekacie, dlaczego dotąd nie skończyliście ze mną!... (D. c. n.)

sejmowych byliby teraz w kłopocie, gdyby przyszło im przytoczyć argumenty poważniejsze przeciwko umożliwieniu Sejmowi dłuższej pracy. Wszystkie obawy strachajłów wiedeńskich i lwowskich na punkcie prusofilii posłów sejmowych nie sprawdziły się. Sejm godnie zaznaczył sposób, jaki mu prawo przyznaje, swe poglądy na politykę antypolską Prus, lecz nie posunął się ani na krok jeden poza granicę, nakreśloną względami dyplomatycznymi. Nie zwoływanie Sejmu galicyjskiego zatem z racyi, że cesarz Wilhelm II. już mówił albo jeszcze będzie mówił, zupełnie odpadło. Sejm musi mieć czas na dłuższe obrady. Kraj potrafi się tego domagać.

Budżet krajowy na rok 1903.

Lwów, 17 grudnia.

Na wczorajszej sesyi uchwalił Wydział krajowy zestawiony ostatecznie preliminarz budżetu krajowego na rok 1903. Wprowadzone zostały przedewszystkiem w układzie budżetu znaczne zmiany, które ułatwiają oryentacyę a przedewszystkiem większą niż dotąd systematyczność w połączeniu pokrewnych wydatków i dochodów w osobne rubryki. Tak zestawiony budżet krajowy wykazuje następujące wynikłości:

Wydatki:

Rub. I. Reprezentacya kraju 244.572 koron, jak w r. 1902.

Rub. II. Zarząd 753.374 kor. więcej o 1.447 koron.

Rub. III. Sprawy zdrowotne 2,816.216 koron, więcej o 36.922 koron.

Rub. IV. Dobroczynność 61.723 kor. mniej o 16.325 koron.

Rub. V. Oświata 9,041.609 koron, więcej o 1,223.871 kor.

Rub. VI. Pomniki historyczne 85.146 koron, więcej o 6.448 kor.

Rub. VII. Bezpieczeństwo publiczne 588.490 kor., więcej o 15.300 koron.

Rub. VIII. Komunikacye 3,483.524 kor., więcej o 24.046 kor.

Rub. IX. Budowy wodne i melioracye 1,654.431 kor., więcej o 95.228 kor.

Rub. X. Rolnictwo 1,355.624 koron, mniej o 62.653 kor.

Rub. XI. Górnictwo 53.111 koron, więcej o 20.323 kor.

Rub. XII. Przemysł i rękodzieła 464.666 kor., mniej o 40.758 koron.

Rub. XIII. Długi krajowe 2,880.928 kor., mniej o 285.358 kor.

Rub. XIV. Rozmaite 398.124 kor., mniej o 58.637 kor.

Ogółem suma wydatków wynosi 23,881.538 kor.

Dochody:

Rub. I. Zarząd 70.425 kor. więcej o 2.937 kor.

Rub. II. Sprawy zdrowotne 142.931 kor., mniej o 18.564 kor.

Rub. III. Pomniki historyczne 450 kor. jak w r. b.

Rub. IV. Bezpieczeństwo publiczne 220.878 k. więcej o 199 kor.

Rub. V. Komunikacya 589.647 kor., więcej o 10.821 kor.

Rub. VI. Budowy wodne i melioracye 27.813 kor., więcej o 2.309 kor.

Rub. VII. Rolnictwo 434.111 kor., więcej o 52.586 kor.

Rub. VIII. Górnictwo 9.000 kor. jak w r. b.

Rub. IX. Przemysł i rękodzieła 4180 kor., mniej o 940 kor.

Rub. X. Długi krajowe 27.002 kor., więcej o 200 kor.

Rub. XI. Rozmaite 1,138.588 kor., mniej o 34.811 kor.

Rub. XII. Dochód z opłat konsumcyjnych 6,315.090 kor., więcej o 113.370 kor.

Rub. XIII. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych 178.522 kor., więcej o 178.522 kor.

Ogólna suma dochodów własnych wynosi 9,158.637 kor., więcej o 306.629 kor.

Z porównania wydatków w sumie 23.881.538 kor. z dochodami własnymi w sumie 9,158 637 kor., okazuje się niedobór w sumie 14.722.901 kor. który musi być pokryty dodatkami do podatków bezpośrednich.

Wydział krajowy wnosi, aby dodatki pobierane były w r. 1903 w wysokości, ustanowionej na r. 1902, a tylko wydatność 1 halerza dodatku podwyższa Wydział krajowy z 230.000 kor. do 236.000 kor. Z dodatków preliminuje Wydział krajowy dochód w sumie 14,269.346 kor. (o 305.008 kor. więcej, niż w r. z.), który to dochód wraz z własnymi dochodami w sumie 9,158.637, daje ogółem dochód w sumie 22,427.983 kor.

Gdy zaś wydatki preliminowane są w sumie 23,881.538 kor., przeto z porównania okazuje się jeszcze niedobór w sumie 453.555 kor., który ma być według wniosku Wydziału krajowego pokryty pożyczką we własnych funduszach.

Przegląd prasy.

= *Kraj* petersburski wystąpił w ostatnim numerze z tak dziwną pretensyą do pism „wszechpolskich“, że nawet w naszem niezbyt dojrzałem politycznie społeczeństwie śmiech tylko wywołać musi. Podajemy tę pretensyę w całości:

„Ze strony osób, które zajęły się zbadaniem kwestyi udziału naszego w wystawie wszechsłowiańskiej w Petersburgu w 1904 r., wyrażone zostało życzenie, aby pisma wstrzymały się czasowo od omawiania tej kwestyi publicznie. Myśl słuszna w zasadzie, okazała się niepraktyczną. Do życzenia inicyatorów zastosowały się tylko pisma umiarkowane, pisma wszechpolskie zaś, w rodzaju *Przeglądu Wszechpolskiego* i *Słowa Polskiego*, ani myślą o usłuchaniu rady przeciwnika i wytaczają cały arsenał argumentów przeciwko udziałowi polskiemu w wystawie, co naturalnie wpływa i na dyskusyę poza prasą. Ludzie „ani zimni, ani gorący“, których w każdem społeczeństwie jest najwięcej i którzy są wrażliwi na najlżejszy powiew opinii publicznej, wystawieni są obecnie na ciężką próbę, bo wiatr wieje na nich tylko z jednej strony...

„Osobami, które zajęły się zbadaniem kwestyi udziału na wystawie“ nazywa *Kraj* eufonicznie członków komitetu wystawowego, przez rząd rosyjski mianowanych lub przynajmniej zatwierdzonych. Przez rząd carski mianowani! a jednak prasa wszechpolska nie chce ulegać ich życzeniom! To zapewne wprost zdrada narodowa!

Do jakiej kategoryi występków zaliczyć należy niesłuchanie rad przeciwników, to już niech *Kraj* nam w swej mądrości politycznej wytłumaczy. Rozumiemy wybornie stanowisko *Kraju*, chciałby on zaangażować społeczeństwo wbrew jego woli do ugodowej manifestacyi, wie jednak, że udać się to może li tylko wówczas, jeżeli społeczeństwo zostanie zaskoczone i jeżeli nikt nie wywlecze na światło dzienne potajemnych machinacyj. Dowcipnie obmyślany plan się nie udał, *inde ira*.

Kłamstwem jest jednak, że tylko prasa wszechpolska o udziale w wystawie pisała. Pewna bliska redakcyi *Kraju* osoba umieściła przecież w tej sprawie artykuł w *Dzienniku Poznańskim* i czytelnicy *Słowa Polskiego* pamiętają, jak chciała zmusić Polaków do udziału groźbami zemsty rządu rosyjskiego. O tej szlachetnej osobie *Kraj* przecież zapominać nie powinien. Dodajmy jeszcze, że przeciw udziałowi w wystawie oświadczyła się też *Nowa Reforma*, która przecież do prasy wszechpolskiej zaliczoną być nie może.

Bezpośrednio po przytoczonym ustępie *Kraj* dodaje jeszcze następujące słowa:

„Sądzimy, że jedynem wyjściem z całej sprawy byłoby zdjąć ją chwilowo zupełnie z wokandy i nie wprowadzać na nowo, aż do wyjaśnienia zasadniczych kwestyj“.

O „wyjście“ dla kogo *Kraj* się stara, nie wiemy. Jeżeli chodzi mu o zawieszenie pokątnych intryg, bardzo dobrze nam znanych, to nie mamy nic przeciwko temu. Osoby jednak, które się „zajęły zbadaniem kwestyi“, mogą być pewne, że nie zmylą naszej uwagi.

= Z powodu ostatniego okólnika Rady szkolnej krajowej *Dilo* z naiwną przewrotnością powiada, że Rada ta wydała okólnik

„z powodu wzrastających objawów szowinistycznej nietolerancyi wśród młodzieży — ma się rozumieć, polskiej, bo nasza młodzież, pozostająca pod obcym dozorem, nie może okazywać nawet umiarkowanego patryotyzmu“.

Dilo zarzuca okólnikowi, że jest zbyt dyplomatycznie zredagowany, wskutek czego może dać powód do posądzeń, że zwrócony jest także przeciw nieistniejącemu jakoby szowinizmowi ruskiemu.

Ruslan z tegoż powodu mówi o różnicy w traktowaniu młodzieży polskiej i ruskiej. Uważa się, powiada on, za chwalebne śpiewanie pod pomnikiem Kilińskiego, lub nucenia krakowiaków na cześć Kościuszki,

„a niechby młodzież ruska odważyła się święcić pamięć Bohdana Chmielnickiego — który był przecież rusko-ukraińskim Kościuszką: budzicielem i przewodnikiem szerokich mas przeciwko uciskowi pańskiemu i bojownikiem o niepodległość narodową Ukrainy — to nazwanoby to budzeniem instynktów hajdamackich, podsycaniem nienawiści klasowej i narodowej i rzucanoby się na tę młodzież, jak stado głodnych wilków!“

Chmielnicki, który oddał Ukrainę zadnieprzańską w poddaństwo Moskwie i przez to zadał niepowetowany cios wszelkim marzeniom o samodzielności narodu ruskiego pasowany zostaje — i to nie przez moskalofilów, ale przez ukraińców — na bojownika o niepodległość, na rusko-ukraińskiego Kościuszkę. Oto do czego się niektórzy Rusini zagalopowują. Radzimy im przypomnieć sobie tę piosnkę ludową ruską, która przeklina Chmielnickiego i wyraża życzenie, by go nie minęła pierwsza kula.

Przegląd muzyczny.

Koncert „Lutni“. — Symfonia IX w Towarzystwie muzycznem. — Z Filharmonii. — Maurycy Rosenthal. — Słówko do orkiestry filh. — Pani Marek-Onyszkiewiczowa.)

„Pustynia“ Dawida łączy się ze wspomnieniami dziś już dość odległemi, sięga bowiem czasów Mikulego i sukcesów, jakie niegdyś chór męski Towarzystwa muzycznego (przekształcony następnie w drodze secesyi w „Lutnię“) zbierał występami swymi. Od czasów owych niejedno zblakowało naturalnym biegiem czasu i niejedno zupełnie się zmieniło. Nie zmieniło się tylko widocznie przywiązanie chóru do tej kompozycyi, skoro ją wykonano w przeciągu lat dwudziestu kilku czterokrotnie w rozmaitych odstępach czasu; a zawsze z niemałem powodzeniem wykonawców, tj. chóru, z odmiennem tylko wrażeniem, wywołanem przez utwór. Wrażenie to niestety malało widocznie, i rzecz ta niegdyś tak barwna, dziś przedstawia się nam jak obrazek zawsze jeszcze wprawdzie ładny, ale dość już spłowiały.

Felicyan Dawid (1810—1876) uchodził niegdyś wśród kompozytorów za specyalistę Wschodu; opery jego „Lalla-Roukh“ i „Herculanum“ miały swe powodzenie, interesowano się jego osobą i osobliwymi losami, które go zapędziły na Wschód. „Pustynia“ była w szczególności owocem wrażeń, odniesionych w krainie piaszczystych bezmiernych przestrzeni: dzieła teoretyczne podawały z niej cytaty, jako przykłady autentycznej muzyki arabskiej (fantazya, taniec almeid i śpiew muezzina, podany prawie zupełnie *in crudo*, bez harmonizacyi i zmian), zaczerpniętej bezpośrednio u źródła.

I byłaby zapewne „Pustynia“ do dziś dnia zatrzymała swój koloryt, gdyby nie to, że znalazło się po Dawidzie kilku kompozytorów, którzy z większym jeszcze zapałem zaczęli ten rodzaj muzyki uprawiać, wnosząc doń wspaniałe nowoczesne środki techniki kompozytorskiej. Oczywiście, że wobec takich utworów, jak charakterystyczne tego rodzaju dzieła Rubinsteina, Goldmarka, a choćby nawet Delibesa i Saint-Saensa, „Pustynia“ jako typowa wschodnia muzyka utrzymać się nie mogła.

Wykonanie „Pustyni“ (w piątek dnia 12 b. m.) było ze strony chóru bardzo staranne. Pełnia głosów, a nawet świeży ich dźwięk — proszę nie zapomnieć, że wśród sympatycznej drużyny zawsze jeszcze dawni śpiewacy prym wiodą! — wywoływały u słuchaczy niekłamany podziw. Zwłaszcza „Pochód karawany“ odśpiewany z energią, zrobił wrażenie swoją rytmicznością pełną życia i zdrowia.

Soliści mają w „Pustyni“ zadanie dość trudne, w szczególności zaś muezzin, którego pieśń zastawia istne sidła na wysokie tony i na muzykalność śpiewaka. To też nie można się zadziwiać, iż p. Sack z pewnym wysiłkiem dopiero pokonał swoje zadanie i że słuchacz mimowolnie zwracał się wspomnieniem ku dawnemu wykonawcy tej partyi p. Ardanowi, któremu śpiew muezzina szczególnie dobrze leżał w głosie. Największe solo tenorowe, mianowicie „Pieśń do nocy“ odśpiewał dr. Karol Czerny. Tu znowu widoczne było bardzo sumienne opracowanie: doskonałe ułożenie rzeczy w głosie i godna uznania dyskrecya w posługiwaniu się jego siłą; dzięki czemu pieśń nie tylko wokalnie i muzycznie wyszła dobrze, ale miała pewien nastrój poetyczny, bez którego wogóle wrażenia zrobić nie może. Kwartet solowy składali pp. Mazurkiewicz, Sławiczek, Borkowski i Dubas znane i zasłużone siły „Lutni“.

O wiele krótszą i nowszą na estradzie lwowskiej jest historya IX. Symfonii Beethovena. Przez długie lata uchodziła ona u nas za twierdzę niezdobytą, a nawet zgoła dla naszych sił niedostępną. Dopiero przed dwoma laty Towarzystwo muzyczne wykonało pod dyrekcyą M. Sołtysa wiekopomne to dzieło, zdobywając tem niezaprzeczenie jedną z najpiękniejszych kart w dziejach muzyki we Lwowie.

Symfonia IX. wywarła na naszą publiczność odrazu wrażenie wielkie, a powtarzana kilkakrotnie (jeżeli się nie mylę, wykonanie niedzielne było piątem z rzędu) ciągle zachowuje swą siłę atrakcyjną. Nic więc dziwnego, że Tow. muzyczne, przebywszy jakąś słabszą chwilę (a taką był niewątpliwie pierwszy tegoroczny koncert), chwyta za tę Symfonię jak za tarcz ochronną i słusznie się nią chlubi. Bo w naszych stosunkach było jej wykonanie bądź co bądź rzeczą niezwykłą. Jeżeli więc tym razem publiczność trochę zawiodła, to przypisać to należy w pierwszym rzędzie sali teatralnej dla koncertów niekorzystnej, a w drugim rzędzie niedogodnej porze południowej.

O symfonii samej będącej niezaprzeczenie syntezą twórczości Beethovena, wobec całej literatury, jaką ona dzisiaj posiada w dziedzinie krytyki, możnaby jedynie to z powodu najświeższego wykonania zauważyć, że czas znaczenia ostatniej części tej symfonii nie zwiększył, tylko raczej rozjaśnił trzy pierwsze, które wielkie jak granitowe kolosy (pierwsza zwłaszcza i druga) opierają się wszelkiemu zużyciu i miażdżą nas poprostu swoją potęgą. Rzecz to uwagi godna i ciekawa, że wprowadzenie głosów ludzkich na zakończenie, niegdyś za szczyt śmiałości uważane, dziś tego wielkiego wrażenia nie robi

Odznaczone na 14 wystawach światowych.

Wina dalmatyńskie z **własnych winnic**, stołowe i deserowe; **Chorwacki szampan**, **koniak**, **śliwowicę** doskonałą, **oliwę dalmatyńską** polecają 9091 30

BRAĆA DIDOLIĆ Lwów, Czarneckiego 3.

Wina nasze polecane są przez powagi lekarskie w słabościach żołądka, niedokrewn. i dla rekonwalesc.

Przy większych zamówieniach z prowincyi stosowny opust.

a nawet przeciwnie, ośmiela do zapytania, czy Symfonia w swej całej wielkości nie stałaby się jeszcze niebotyczniejszą, gdyby miała zakończenie czysto orkiestralne, o równej oczywiście sile, jaką posiadają pierwsze jej trzy części. Słowa Dawida Straussa, zacytowane przez Hanslicka i rzucone przeciw partyi nowoniemieckiej apoteozującej słowo jako najszczytniejszy cel muzyki, zdają się na nowo nabierać znaczenia. Strauss porównywa Beethovena z rzeźbiarzem, który całą statuę utworzył z bezbarwnego marmuru a pokolorował jedynie głowę; chwilę zaś w której głos ludzki daje się po raz pierwszy słyszeć, uważa za stanowczy zwrot w ciążeniu dzieła i odczuwa w niej moment grożący silnie jednolitości wrażenia odniesionego przez słuchacza. Korząc się przed całym majestatem Beethovena, wyznaję i ja, że jeżeli w czem, to w wokalnej części wielkiego dzieła odczuwam jakiś żywioł ujemny; że wznosi się ona do wielkiej potęgi w Andante maestoso i następującem po niem Allegro energico, gdy obydwa tematy splatają się w jedno.

A jeżeli gdzie, to u nas, ostatnia część Symfonii IX-tej w najmniej korzystnem przedstawia się świetle. Beethoven, jak wiadomo, trzyma tu i głosy solowe i chór bardzo wysoko, nadto traktuje je na równi z instrumentami, nie troszcząc się zbytecznie o sam dźwięk głosowy a tem mniej o ułatwienie zadania śpiewakom. Stąd ostatnia część Symfonii wymaga środków poprostu wyjątkowych. Dopiero też przy wspaniałym blasku głosów, potężnych zarówno ilością jak i gatunkiem brzmi ona należycie; i dopiero wówczas może być odczuwaną jako stopniowanie, a nie jako *diminuendo* kompozycyi. U nas w wykonaniu niedzielnem aczkolwiek solo barytonowe odśpiewał p. Teodor Borkowski bardzo ładnie i szlachetnie a kwartet (p. Rauchówna oraz pp. Malawski i Borkowski z pięknym sopranem p. Grackiej-Krzyżanowskiej na czele) był czysty w intonacyi i rytmie, efekt stopniowania nie został osiągnięty, gdyż chór nie wystarcza do tego wydatnością głosów, co zauważyliśmy tak w poprzednich wykonaniach jak w niedzielnem. To ostatnie nie rozporządzało niestety równomierną obsadą chóru: soprany brzmiały bardzo dobrze, altów było mało, basy nie były dość silne— rzecz dziwna, bo bardzo często na naszych koncertach trzeba je w używaniu siły powstrzymywać.

Natomiast na pochwałę zasługuje wykonanie trzech pierwszych części. Nie dość silna w obsadzie, a pod względem kontrabasów bardzo upośledzona orkiestra nasza, nie brzmi wprawdzie korzystnie w teatrze przy urządzeniu praktykowanem dla koncertów Towarzystwa, ale braku staranności zarzucić jej niepodobna. Symfonię IX-tą grano czysto i z przejęciem, Scherzo miało nawet swój pewien nerw, a trzecia część uwydatniła w jak najlepszem świetle piękny ton skrzypiec, które w gronie zasiadających przy nich muzyków posiadają niedarmo takich artystów jak pp. Wolfsthal i Deman.

Filharmonia dzień przedtem zaprodukowała również symfonię Beethovena (trzecią) graną pod Melcerem. Wykonanie jej było w całości dobre, lepsze nawet, niż pierwszym razem, szczegóły zdawały się jednakże niełądne, w zakresie intonowania instrumentów dętych.

Ponieważ stosownie do systemu przyjętego przez dyrekcyę tydzień Filharmonii nie może minąć bez pojawienia się gwiazdy, przeto choć nieco spóźniony ukazał się przecież zapowiadany M. Rosenthal, sława, jak wiadomo, pierwszorzędna. Ukazał się i wywarł wrażenie — niezwykłe, bo coś tak bajecznie doskonałego na punkcie techniki i zarazem tak przerażająco automatycznego, jak ten król wirtuozów, to rzecz prawie aż niezrozumiała.

Wiadomo, że Rosenthal jest muzykalny i inteligentny, skąd więc pochodzi ta kompletna obojętność jego wobec utworu i wobec słuchacza, to zaiste zagadka. Pianista ten robi wrażenie jakiegoś martwego ciała, które przez pół przywrócone do życia pod wpływem tajemniczego elektroidu wykonywa miliardy poruszeń błyskawicznych, zdumiewających nieomylnych, gdy tymczasem dusza błądzi gdzieś daleko za światem. Może być, że na innych estradach inaczej — w naszej Filharmonii i dla naszej publiczności pozostała ona istotą nieznaną. Za to palce, to istny — złoty kołowrotek. Palce te biegają, repetują, warczą, trylują, ślizgają się, rzucając coś niby puch, niby zwoje nitek błyszczących... Palce też, wywołały zdumienie u wszystkich.

Wielka szkoda, że Rosenthal nie dał nam, nie mówię już poważniejszego, ale przynajmniej ładniejszego programu. Bo tam gdzie on jako wykonawca nie chce mówić, tam za niego, przy tej nadzwyczajnej dokładności, mówi jeszcze sam utwór; i tak właśnie miała się rzecz z koncertem Chopina. Ale gdy zacznie grać utwór w rodzaju Lisztowskiej Tarantelli, to słuchacz naprawdę aż więdnie w dusznej (a możeby lepiej powiedzieć bezdusznej) atmosferze tej „nadtechniki“ wirtuozowskiej.

Publiczność, wysłuchawszy tej gry, doznała widocznie rozczarowania, gdyż nie zachowywała się tak natarczywie, jak to umie na koncertach wirtuozów. Jeden dodatek, rzucony przez Rosenthala pod postacią telegraficznie zagranego walca Chopina (as-dur) uspokoił ją zupełnie...

Na drugi dzień dano koncert popularny, ale nie pod najlepszą gwiazdą. Orkiestra wyjeżdżać miała do Krakowa, więc nerwowość opanowała wszystkich wykonawców. Pozmieniano numery, wskutek czego p. Marek-Onyszkiewiczowa wyśpiewała jednym tchem większą część programu swojego. Całą „trzecią część“ koncertu stanowiła produkcya skrzypka p. Nedeli (młody uzdolniony artysta) przy fortepianie, gdyż cała orkiestra już podążyła na dworzec kolejowy. I p. Zbierzchowski akompaniował nerwowo, czyli mówiąc inaczej — niedokładnie. Wszystko razem wzięte nie sprawiało dodatniego efektu.

A Filharmonia powinna się bardzo wystrzegać wszelkich pośpiechów i wszelkich uchybień w zakresie działalności swej na estradzie. Orkiestra akompaniowała np. w „Pustyni“ Dawida nie dość dbale, lekceważąco prawie, może w myśli, iż utwór nie zasługuje na staranność, a towarzystwo amatorów na całkowite względy zawodowych muzyków. Otóż błąd w tem podwójny. Najpierw ludzie uważający się za artystów a nie za muzykantów, wszystko do czego przystępują, starają się, o ile to w ich mocy leży, wykonać jak najlepiej, bez względu na utwór i bez względu na współdziałających amatorów, lub dyrygenta, a następnie młoda orkiestra powinna w każdym kierunku dbać o utrzymanie dobrego imienia, zdobytego na wstępie; bo nasza publiczność, gdy raz coś dostrzeże, umie bardzo łatwo zmieniać swą opinię. A byłaby szkoda...

Jeszcze słówko o p. Marek-Onyszkiewiczowej, gdyż niepodobna pomijać występu śpiewaczki tak sympatycznej. Dobrze powiedziałem — bardzo nawet sympatycznej. Wszak lubimy ją za jej talent i młodość, za jej piękny głos i wdzięk postaci, za to, że jest nasza i nosi z domu nazwisko muzyka, który przez długi czas we Lwowie wpływowe zajmował stanowisko. Ale to otoczenie darzące sympatyą młodą artystkę, nie oddziaływa na nią tak, jakby jej talent na to zasługiwał. Otoczenie bardzo chwali, lecz powstają stąd i malkontenci, którzy znowu w zarzutach idą daleko. W spokoju i zawsze jednakowej barwie głosu dopatrują się lodu, który nigdy nie znajdzie dla siebie słonecznego promienia; a w wokalizacyi zaniedbującej spółgłoski widzą braki dykcyi na przyszłość bardzo poważne. W najlepszym razie, skazują młodą śpiewaczkę na wyłączną — koloraturę.

Że p. Marek-Onyszkiewiczowa ma wybitny talent do koloraturowego śpiewu, to rzecz niezaprzeczona i wiadoma, nie wyklucza to jednak i postępów w innych kierunkach. Zdaje mi się, że najłatwiej osiągnęłaby je p. M. O. zagranicą, gdzie sądy o niej ukształtowałyby się bezstronniej i stałby się mogły naprawdę wskazówką pożyteczną, bo nie byłyby może tak pochlebne, jak niektóre nasze, ale też i nie tak ostre, jak tutejsze niekiedy bywają.

A już na każdy wypadek talent p. Marek-Onyszkiewiczowej zasługuje na to, aby był poddany nieustannej pracy chociażby i tu na gruncie lwowskim. Niepospolita jej muzykalność powinna ją chronić od przeceniania pochwał i od zniechęcania się uwagami ujemnemi.

ST. NIEWIADOMSKI.

Wystawa gwiazdkowa,

Lwów, 17 grudnia.

Dobrą myśl powzięło Tow. S. L. a szczególnie panie w tem tow. pracujące. Oto zawiązawszy się w komitet wystawowy, zaagitowały w całym kraju u wszystkich firm wytwórczych i handlowych i nakłoniły je do nadesłania na wystawę towarów, nadających się na podarki gwiazdkowe. Nieraz nie wiemy co kupić naszym najbliższym na gwiazdkę, błądzimy po sklepach i gubimy się w powodzi pokazywanych nam rzeczy i często znużeni, wybieraniem kupujemy to, co nam najmniej może przypada do gustu. Tu, na wystawie, wszystko piękne, gustowne, a cokolwiek kupimy musi się podobać tym, których chcemy obdarzyć.

Wystawa mieści się w czterech salach teatru Uranii. W pierwszej, u wejścia na wystawę, widzimy na tle harmonijnie dobranych makat i kilimów, dostarczonych przez nieustającą wystawę przemysłu krajowego — porozwieszane obrazy haftowane na jedwabiu sposobem Szczepanika, szkice techników, „widokówki“ ręcznie malowane, wyroby zakładu „światłodruków“, dalej na stoliku ustawiono gustowne kasetki z papierem listowym wyrobu Niemojowskiego, kolekcye kart jego nakładu itp.

Dalej znajdują się piękne karty z widokami śląskimi, które Tow. Domu narodowego w Cieszynie wydało własnym nakładem, kartki z drzewa z wypalanymi widokami i piękne, a tanie akwarele. Po schodach ozdobionych kilimami wyrobu krajowego wchodzi się do sal dalszych na I. piętrze. Tu znajdują się dzieła przemysłowców lwowskich. Firma Schumana wystawiła sprzęty kuchenne żelazne, łóżka, kłódki i rozmaite narzędzia, p. Szafrański piękne meble stylowe, ławki szkolne hygieniczne i wspaniałe witraże do kredensu, p. Różycki krzesła ze skórzanem obiciem (nowość), p. Eisenbart piękne stylowe stoły i półki. Firma Bartosz i Składny wystawiła piękne kafle, ramki i różne przedmioty z materyału kaflowego. Jedyna w kraju fabryka sukna Lankosza & Zajączka nadesłała piękne sukna, flanele, derki, koce i garnitury stołowe, p. Drexler wspaniałą pościel i bieliznę. Bazar krajowy i Nieustająca wystawa przemysłu krajowego wystawiły same cacka: makaty, kilimy, firanki, zabawki jaworowskie i wyroby koszykarskie, to istne arcydzieła rąk ludzkich, tem piękniejsze, że nasze, krajowe. Z Kołomyi nadesłano piękną majolikę, a z huty żółkiewskiej wyroby szklane.

Nie zapomniał o wystawie i p. Muszyński a jego nalewki rozmaitego koloru i smaku łechcą podniebienie nieprzyjaciół Eleuteryi. Fabryka „Tlen“ porozkładała swe słynne a znane z dobroci mydła, tanie a pożyteczne podarki gwiazdkowe. „Spółka wyrobów krajowych“ p. Hubertowej również nie pozostała w tyle a jej serdaki, makaty, płaszczyki i portyery z haftami ręcznymi o wzorach huculskich zwracają powszechną uwagę. Pokaźną jest wystawa p. Kazimierza Lewickiego, obejmująca wyroby krajowe fabryki malowania na szkle i porcelanie w motywach zakopiańskich, serwisy stołowe i kawowe jakoteż majolikę krajową. Nie brak też na wystawie gustownych krawatek wyrobu znanych lwowskich firm pp. Dukalskiej i Kwiatkowskiej. P. Książkiewicz wystawił starannie wykonane wyroby blaszane, zaś p. Gärtler niezadowolony z medalu wystawy przemysłowej stara się tu o list pochwalny, a wart go, bo jego zabawki z blachy wyrugują w krótkim czasie tandetę zagraniczną.

Jedna z sal wypełniona jest okazami, przeznaczonymi prawie wyłącznie dla dzieci. Na półkach leżą wydawnictwa rozmaitych książek dla dzieci, obok znajdują się wyroby Spółki przyborów szkolnych, papiery i karty Szkoły Ludowej, a z poza tego wszystkiego wygląda starannie odlany z gipsu biust Jagiełły, kompozycyi Bełtowskiego, wykonany w fabryce Micheliniego.

Na jednej ze ścian wisi skromna szafka, w niej znajdują się wspaniałe wyroby złotnicze p. Wojtrycha. Są to broszki, szpinki, pierścionki, breloczki itp. rzeczy ze srebra i złota, wykonane na motywach zakopiańskich. Towarzystwu oszczędności kobiet przynoszą chlubę wystawione guziki. Przemysł ten daje u nas zarobek już setkom kobiet wiejskich, a jak się wyrób guzików rozwinął i ulepszył, wykazują wystawione okazy. Niestety za mało ich kupujemy.

Na koniec wypadałoby wspomnieć o największej atrakcyi dla naszych milusińskich — o lalkach. A że to uczyniły już panie w nadesłanym nam wczoraj komunikacie, nie opisuję tych pięknych porcelanowych cacek, wspomnę tylko, że kto chce dzieciom swoim na przykładach pokazać, jakie w różnych stronach Polski lud nosi stroje, niech im pokaże lalki wystawione na Wystawie. Stroje tych lalek uszyte są według prawdziwych wzorów.

Już reporter chciał opuścić Wystawę, gdy go dyrektor Wystawy, p. Lewicki, chwycił za ramię i pociągnął w stronę, która uszła uwagi skromnego sprawozdawcy, *in futuro* członka Eleuteryi. Stały tam flaszki z płynem, wyrobu domowego p. Gostyńskiej i choć sprawozdawca jest abstynentem, nie mógł się oprzeć wrodzonej pokusie i wychylił jeden kielich na pomyślność Wystawy.

w. sz.

Wiadomości bieżące

Lwów, 17 grudnia.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Modrzejewska** po dwumiesięcznym prawie pobycie w naszem mieście, podczas którego wystąpiła 19 razy, opuściła wczoraj Lwów, udając się do Rzegocina, do rodziny męża. Na dworcu celem pożegnania znakomitej artystki, zebrało się liczne grono osób, nietylko ze sfer teatralnych.

P. Antoniewski w imieniu artystów wręczył p. Modrzejewskiej przepyszny bukiet. Kiedy nadeszła godzina rozstania, żegnano artystkę pełnym radości okrzykiem: „Do widzenia!“ „do prędkiego!“

P. Modrzejewska przybędzie do Krakowa d. 8-go stycznia i tam grać będzie przez cały miesiąc: z nowych sztuk wystąpi prawdopodobnie w „Laodamii“ Wyspiańskiego i dramacie Rydla, nie mającym jeszcze tytułu. W połowie lutego uda się na występy do Poznania i może do Pragi. Marzec spędzi zapewne na południu, a w kwietniu pragnie znowu zawitać do Lwowa, skąd zawsze najlepsze unosi wspomnienia. Tu zamierza stworzyć dwie nowe kreacye, mianowicie Dolores w pięknym dramacie W. Sardou, pt. „Ojczyzna“, oraz główną postać w sensacyjnym dramacie niemieckim „Die Richterin“, przerobionym z głośnej powieści F. Mayera. Dramat ten z epoki Karola Wielkiego, posiada przepyszne role, dużo rozmachu i akcyę wielce zajmującą.

W maju lub czerwcu zamierza pani M. odpłynąć

W Europie mamy 80 fabryk maszyn do szycia, które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe, a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. — Z tych 80 fabryk wybrałem 2 jako najlepsze na świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam agentów!.. Natrętni agenci chodzą po domach tylko z najtańszemi maszynami a sprzedają po wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny

Józef Iwanicki
MECHANIK 9796
Lwów — Hotel Żorża.
Proszę żądać cenniki.

do Ameryki. Termin odjazdu nie jest jednak dokładnie oznaczony; zależy on bowiem od przyjścia do skutku pewnego ważnego i dorosłego planu artystycznego, o którym jednak pisać już dzisiaj byłoby przedwczesną rzeczą. *Qui vivra — verra!*

— **Miesiąc grudzień** od wielu lat poświęcany jest zwyczajnie w całym kraju naszym i w licznych koloniach polskich po za jego granicami, czci Adama Mickiewicza. To też komitet pomnikowy lwowski zwraca się dzisiaj ponownie do wszystkich, urządzających wieczorki Mickiewiczowskie, z obywatelskiem wezwaniem, aby w roku bież. zechcieli otrzymany z wspomnianych przedsięwzięć czysty zysk przeznaczyć na rzecz kolumny Mickiewicza we Lwowie. Komitet pracuje energicznie nad możliwie rychłem doprowadzeniem do skutku pięknej myśli: artysta-rzeźbiarz p. Ant. Popiel przygotował już do odlewów w bronzie figury wieszcza i geniusza; w pracowni p. Schimserowej oglądać można gotowe do ustawienia granitowe części kolumny; Rada miejska oświadczyła się już stanowczo za miejscem pod pomnik na Wałach Hetmańskich, obecnie więc tylko brak funduszów na odlewy bronzowe stoi na przeszkodzie ostatecznemu oznaczeniu terminu odsłonięcia pomnika. Na doprowadzenie dzieła do końca potrzeba około 50.000 kor. Młodzież akademicka i sfery przemysłowe i rękodzielnicze przyrzekły już ze swej strony komitetowi gorące poparcie. Niech więc całe nasze społeczeństwo pospieszy choćby z drobnemi, ale powszechnemi ofiarami, a z pewnością zbierze się potrzebna na piękny cel kwota: w stolicy kraju stanie pomnik godny największego wieszcza narodowego. Od dłuższego czasu prasa nawołuje do składania pewnych datków zamiast rozsyłania życzeń noworocznych. I przy tej sposobności nie zapominajmy — obok innych żywotnych celów — o sprawie pomnika Mickiewicza we Lwowie.

Redakcya nasza chętnie pośredniczyć będzie — jak i dawniej — w składkach na kolumnę Adama.

— **Hr. Wojciech Dzieduszycki**, wiceprezes Koła polskiego, był obecnym w d. 7 grudnia na wieczorku deklamacyjno-muzycznym towarzystwa ruskiego „Rodyna“. *Halyczanin* podaje opis tego wieczorku. Deklamacye, powiada to pismo, wzbudziły w zgromadzonych „nastrój patryotyczny“, zapewne więc moskalofilski. Po ukończeniu części artystycznej poprosił o głos hr. W. Dzieduszycki i przemówił, według *Halyczanina* po rusku mniej więcej w ten sposób: „Wszyscyśmy synowie tej samej matki i zebraliśmy się jako rodacy na obczyźnie. Trzymajmy się, by Niemcy nie mówili, żeśmy nic nie warci. I oni nie staliby tak wysoko, gdyby nasi dziadowie nie oswobodzili ich od Tatarów i Turków. Więcej tu bogactwa, niż u nas, ubogi żyje w Wiedniu lepiej, niż u nas bogaty. Gdy wrócimy do domu, pracujmy, jak tu, łączmy się, jak tu, postępujmy zgodnie, a być może wnukom naszym będzie kiedyś lepiej, niż nam. Z Bogiem, miłością i zgodnie!“

O przemówieniu hr. Dzieduszyckiego, jak i o samej obecności jego na wieczorku ruskim w prasie galicyjskiej nie znaleźliśmy dotąd żadnej wiadomości. Natomiast *Dziennik Poznański* wspomina o tym fakcie powiada, że hr. Dzieduszycki zachęcał Rusinów do wytrwania w wierze i narodowości. Byłoby rzeczą nie tylko ciekawą, ale i konieczną, żeby wiceprezes Koła polskiego wyjaśnił publicznie co robił i mówił na wieczorku ruskim, czy nawet rosyjskim.

Halyczanin dodaje, że na mowę hr. Dzieduszyckiego odpowiadał p. Łobeński, dowodząc, że trzeba się starać o to, żeby obecnemu pokoleniu było lepiej, nie zaś wnukom i że należy brać przykład z walki robotników niemieckich. Po wyjściu hr. Dz. przemawiał jeszcze redaktor *Spólności*, p. Węgrzyn. „Będę mówił — rzekł on — po polsku, ale za to bez blagi i komedyanctwa hr. Dzieduszyckiego. Jako dziennikarz widzę robotę panów, którzy na ustach tylko mają piękne słówka. Dla tego niedobrze jest, żeście zaprosili tych, którzy nie mają Was za nic, komedyantów, którzy tu blagują, a w kraju podczas wyborów kupują głosy i lud oszukują. Daję Wam braterską radę: trzymajcie się z robotnikami słowiańskimi, a nie z panami, którzy uciskają was i nawołują do solidarności.“

— **Franciszek Nałęcz Sosnowski**, żołnierz z r. 1831, em. urzędnik sądowy, ojciec znakomitego artysty i reżysera sceny lwowskiej Ludwika Solskiego-Sosnowskiego, zmarł 16 bm. w Podgórzu w 90 roku życia. Pochodził z dawnej rodziny szlacheckiej osiadłej na Litwie. Był wnukiem po bracie w. hetmana koronnego, ojca Julii, w której kochał się Kościuszko, a synem Karola, namiestnika gwardyi narodowej za Stanisława Augusta. Z wybuchem powstania listopadowego zaciągnął się w szeregi narodowe. Jako sierżant I. pułku Krakusów im. T. Kościuszki w korpusie Dwernickiego, brał udział w bitwach pod Stoczkiem i pod Ryczywołem, gdzie otrzymał cięcie pałaszem w twarz. Przydzielony do rezerwy zostającej na kontumacyi w Skierniewicach, podczas odwrotu przebywał czas jakiś w Jędrzejowie w biurze gen. Stryjeńskiego, poczem po upadku powstania z korpusem Stryjeńskiego i Różyckiego, przeszedł przez Kraków do Galicyi, gdzie po odbyciu trzydziestodniowej kontumacyi w grocie Twardowskiego na Krzemionkach, puszczono go na wolność, odbywszy praktykę dominialną w r. 1855, wstąpił do sądu. Ożeniony dwukrotnie. Z pierwszego małżeństwa (z Lubicz-Wojciechowską) pozostawia jednego syna p. Ludwika Solskiego, z drugiego kilkoro dzieci, wśród nich prof. Kazimierza Sosnowskiego. Cześć jego pamięci!

— **Ankieta drożyźniana**. Onegdaj odbyła ankieta drugie z rzędu posiedzenie, na którem omawiano szczegółowo sprawę drożyzny mięsa. Jako główną przyczynę tego podrożenia podnoszono fakt niedostatecznej hodowli bydła rzeźnego, a w szczególności nierogacizny, do czego w ostatnich czasach przyczynił się fakt pomoru. Dalej wszelkie gatunki bydła bywają wykupywane przez agentów niemieckich i następnie wywożone. Wreszcie rzeźnicy nie zakupują bydła bezpośrednio, ale przez ręce faktorów i pośredników, co również do potanienia mięsa przyczynić się nie może. A dalej do podrożenia cen mięsa przyczynia się również sprowadzanie mięsa bitego z prowincyi, na którem robią interesa handlarze engrosiści ze szkodą ludności.

Poruszono w dyskusyi myśl otwarcia granicy rumuńskiej i rosyjskiej dla bydła, ażeby stworzyć w ten sposób konkurencyę dla hodowców. Ale reprezentanci hodowców oświadczyli, że to otwarcie granicy zadałoby cios całemu stanowi rolniczemu, specyalnie zaś włościanom, ich to bowiem bydło jest zakupywane przez hodowców i stawiane na opas. Zadałoby to więc cios gospodarstwom włościańskim, które w znacznej części kraju przy pomocy Tow. gospodarskiego oddają się hodowli bydła, ponieważ produkcya zboża na utrzymanie nie wystarcza. Zresztą bydło rumuńskie i rosyjskie z otwarciem granicy uzyskałoby z pewnością rozmaite refakcye transitowe i byłoby przerzucane na targi zachodnie, z czegoby żadna korzyść dla kraju nie przybyła. Zadaniem więc gminy — zdaniem ankiety — powinno być zorganizowanie targowisk z wykluczeniem faktorów lub komisyonerów a tegoż samego należy się domagać od rządu i kraju, z dodatkiem, aby poczyniono kroki celem podniesienia hodowli bydła i ułatwienia hodowcom sprzedawania tegoż wprost rzeźnikom. Wielką wagę przykładali członkowie ankiety do otwarcia toru dowozowego kolejowego do rzeźni, jakoteż połączenia rzeźni z miastem zapomocą tramwaju elektrycznego. Poruszono również sprawy niektórych niedogodności w rzeźni, na jakie utyskują rzeźnicy, wreszcie sprawę otwarcia jatek mięsa końskiego, oraz urządzenia sprzedaży ryb morskich odroczono do dyskusyi szczegółowej nad kwestyonaryuszem. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

— **Renegat ruski**, Łukasz Cybik, który do r. 1867 był przez długie lata katechetą w gimnazyum naprzód lwowskim, później zaś w tarnopolskim, obecnie zaś jest „dziekanem soboru prawosławnego“ w Radomiu, odwiedził niedawno nasze miasto, z nikim jednak prawie się nie widział, jak powiada *Halyczanin*. Renegat ten zakłada przy „Narodnym Domie“ fundacyę dla rękodzielników ruskich, którzy pragną uzupełnienia swej wiedzy fachowej zagranicą, przeznaczając na ten cel 20.000 koron.

— **26. Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 18 grudnia 1902 o godzinie 6 wieczór w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: Odstąpienie 36 kw. sąż. gruntu m. Janowi Franzowi.— Oddanie w przedsiębiorstwo rozwózki materyałów drog., spr. Gołąb. — Rozszerzenie m. tramwaju elektr. i odrzucenie oferty tramwaju konnego, spr. dr. Loewenstein. — Nowela do ustawy o opłacie od psów, spr. dr. Dziwiński. — Zamknięcie rach. gm. podatku czynszowego za 1900. — Sprzedaż dębów w Sichowie.— Zamiana gruntu z koleją państwową, spr. dr. Aschkenarze. — Wydawanie szematyzmu urzędników i sług m., spr. dr. Lisiewicz. — Sprawa prestacyi gminy na rzecz szkoły realnej, spr. Majerski. — Gmina ewangielicka o subwencyę. — Prestacye gminy na rzecz gimn. Franciszka Józefa, spr. dr. Gerstman. — Teatr ludowy o subwencyę. — Sprawa umieszczania tablic na budynkach miejs., spr. Janowicz. — Sprawa sygnalizowania godz. 12 w południe, spr. Dzieślewski.— Odstąpienie sali szkolnej Stowarzyszeniu św. Zyty, spr. ks. Lenkiewicz. — Sprzedaż karczem w Zubrzy. spr. dr. Weigel. — Kreowanie kilku posad nauczycieli i nauczycielek młodszych, spr. dr. Misiński. — Rachunki z restauracyi kościoła Klarysek, spr. Śliwiński.— Tow. ratunkowe o podwyższenie subwencyi, spr. Schayer. — Rekursy budownicze. Posiedzenie tajne.

— **Zdrowotność miasta Lwowa**. Prócz wypadków tyfusu plamistego, które notowaliśmy we wczorajszym numerze popołudniowym, fizykat miejski wymienia za czas od 1 do 15 b. m. następujące wypadki chorób zakaźnych: kuru 2, tyfusu brzusznego 1, dyfteryi 5 (3 śmiertelne), ospy wietrznej 2, kokluszu 4, szkarlatyny 6 (1 śmiertelny). O ile z dat tych widać, wypadki szkarlatyny zmniejszyły się bardzo znacznie, a przebieg jej ogromnie łagodny. Stan zdrowotny na ogół więc zadawalniający, harmonię psuje tylko nieco tyfus plamisty.

— „**Wspólność**“, Stow. rękodzielników i przemysłowców odbyło onegdaj nadzwyczajne walne zgromadzenie. Prócz uchwalenia budżetu na r. 1903 wybrano również dyrekcyę, do której weszli: Segeta Józef, dyrektor, Kostkiewicz August, skarbnik, Legeżyński Kazimierz, sekretarz. Do wydziału wybrano pp.: Wojciechowskiego Zygmunta, Szafrańskiego Ludwika, Kopcia Ludwika, Preidla Wincentego, Gąsiorowskiego Marcelego, Bilika Adama, Ostrowskiego Alojzego, Rodakiewicza Władysława, Kupczyńskiego Edwarda, a na zastępców wydziałowych pp.: Partykiewicza Józefa, Marcinkowskiego Piotra, Kopczyńskiego Stanisława, Szadkowskiego Waleryana, Nowakiewicza Karola, Piękosza Władysława, Pelza Stanisława, Zagórskiego Wincentego i Olbrychta Józefa.

— **W Meranie**. Przed miesiącem jeszcze mieszkały we Lwowie dwie siostry sieroty. Jedna dorosła już panna, a druga dziewczątko dziesięcioletnie. Rodziców straciły przed paru laty i zostały same na świecie. Starsza mężnie zabrała się do pracy, dawała lekcye i utrzymywała siebie i młodszą siostrzyczkę. Ale dziecko odziedziczyło po matce suchoty, zaczęło chudnąć, blednąć, kaszlać i słabnąć. Wezwany lekarz zbadał je starannie i powiedział starszej siostrze, gdy go wyprowadzała z mieszkania:

— Dziecko nie przeżyje i jednej zimy, gdy zostanie tutaj. Musi je pani wywieść do Włoch, na Riwierę, a przynajmniej do Meranu.

Starsza siostra, usłyszawszy wyrok lekarza, spuściła głowę.

— Co począć — myślała. Zarobek z lekcyi wystarczał zaledwie na bardzo skromne utrzymanie, o wyjeździe ani marzyć nie było można.

— A jednak nie dam jej zginąć, muszę ją uratować. Wszak i tam można zarabiać lekcyami. W Meranie mieszka tyle rodzin z dziećmi w zimie, będę kołatać, dam ogłoszenia i z pewnością zarobię na utrzymanie mej siostrzyczki.

Powziąwszy to postanowienie, wróciła do pokoju chorej rozpromieniona.

— Co lekarz powiedział? — zapytała mała Krzysia — wpatrując się trwożnie w twarz starszej siostry.

— Powiedział, że będziesz zdrowa, jeżeli przepędzisz zimę w Meranie.

— A więc muszę umrzeć, bo na wyjazd do Meranu trzeba dużo pieniędzy.

— Jakoś to będzie — rzekła starsza — Sprzedamy obrączki ślubne rodziców, kolczyki i broszkę mamy, wszak bez tego możemy się obejść doskonale i będą pieniądze na podróż.

— A tam z czego będziemy żyły?

— Będę jak tu dawała lekcye.

Chora, uszczęśliwiona obietnicą siostry, zaczęła marzyć o wyjeździe, śnić ową cudną miejscowość, o słonecznej pogodnej, ciepłej zimie, i jakby cudem jakim siły wracać zaczęły.

— Jeżeli sama nadzieja ją wzmacnia — myślała starsza siostra, cóż dopiero będzie, gdy przybędzie na miejsce.

Wysprzedała wszystko, co zostało po rodzicach kosztowniejszego, nawet łyżki srebrne, wystarała się o karty wolnej jazdy i pojechały do Meranu. Słońce świeciło jasno, ale podróż wyczerpała resztę sił Krzysi, a w portmonetce starszej siostry było tylko sto koron.

— Wystarczy, zanim wyszukam lekcyj — pomyślała dzielna panna. Umieściły się w najtańszym pensyonacie — zapłaciły za tydzień z góry i starsza zaczęła poszukiwać lekcyi.

Mijał dzień po dniu, ale lekcyi nie było. Tymczasem Krzysia zachorowała. Wezwany lekarz orzekł, że stan jest tak groźny, że trzeba małą zaraz z pensyonatu wydalić, bo może zarazić innych. Przestrzeżona przez lekarza właścicielka domu zażądała, aby siostry wyprowadziły się natychmiast. Wyrzucono je prawie. Starsza siostra najęła malutki pokoik, w starej, ściśniętej części miasta, za mieszkanie to zapłaciła połowę z pozostałych pieniędzy, a dziś nie ma ani na drogę powrotną, ani też nie ma za co kupić mięsa na rosół dla chorej siostrzyczki.

Taką powiastkę podaje dzieciom *Mały Światek* w numerze ostatnim z dopiskiem: „Przeczytajcie to waszym rodzicom i poproście, aby zamiast jakiej pięknej zabawki kupili wam tańszą, a oszczędzony grosz ofiarujcie dla biednych, samotnych opuszczonych sióstr, które w ten wieczór wigilijny będą głodne, a może będą wyrzucone z mieszkania“.

Powtarzamy powiastkę w nadziei, że wzruszy ona serca nietylko dziatwy naszej, lecz i starszych.

— **Wyzysk handlarzy ryb**. Przed tygodniem odbyła się w urzędzie targowym miejskim licytacya stanowisk do sprzedaży ryb w czasie przedświątecznym w rynku i na placu Bernardyńskim. W rynku jest tych stanowisk sześć, na placu Bernardyńskim zaś dwa. W roku ubiegłym uzyskano za niektóre z tych stanowisk przy licytacyi kwotę 411 koron w rynku i 160 koron na placu Bernardyńskim — razem zaś 2807 k.; w roku bieżącym handlarze ryb, którzy są bez wyjątku żydami, zmówili się i licytowali w ten sposób, że za stanowisko w rynku otrzymano ledwie 160 k., t. j. 10 ponad cenę wywołania, a na placu Bernardyńskim po 63 k. t. j. 3 k. nad cenę wywołania. Razem licytacya ta przyniosłaby zaledwie 1003 k. dochodu. Wobec takiego wyniku magistrat przedłożył sprawę komisyi targowej i ta orzekła, że zgadza się na oddanie handlarzom stanowisk za te cenę, ale pod warunkiem, że podpiszą deklaracyę, iż za 1 kilo karpia nie będą brali więcej niż 1 k. 80 h., a za 1 kilo szczupaka 2 k. Ewentualnie miała być tablica z oznaczeniem tych cen umieszczona przez magistrat obok stanowisk sprzedaży.

Wszelako handlarze ryb na ten warunek się nie

SKŁAD fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk

L. MAREK Lwów Rynek l. 9.

9179 Wypożyczalnia fortepianów i pianin

zgodzili, a tem samem dowiedli, że chodziło im tylko o większe zyski. Wobec tego postanowiono przeprowadzić ponowną licytacyę owych stanowisk i licytacya ta odbędzie się w piątek 19 bm. W razie gdyby licytacya nie wydała lepszego rezultatu, zdecydowany jest magistrat nie pozwolić na sprzedaż ryb ani w rynku, ani na placu Bernardyńskim. W tym wypadku nasze gosposie będą musiały trudzić się nieco dalej po ryby, a to na plac Rybi przy ul. Żółkiewskiej i na plac Solskich przy ul. Słonecznej. Ale ten trud opłaci się o tyle, że na owych placach ryby są o wiele tańsze, kiedy bowiem 1 klg. szczupaka kosztował w rynku w roku zeszłym 2·40 kor. do 2·60 kor., na tych placach można go było otrzymać za 2 kor. i taniej. Wobec takiej różnicy cen warto doprawdy potrudzić się nieco dalej, zamiast dawać się wyzyskiwać bez końca.

— **Biednemu zawsze wiatr w oczy.** Mianowani przed tygodniem urzędnicy manipulacyjni magistratu nie zostali dotąd powołani do złożenia przysięgi, chociaż równocześnie zamianowany fizyk zaprzysiężony został przed kilkoma dniami. Dla nowomianowanych rzecz to nieobojętna, bo od dnia przysięgi liczy się służba na nowej posadzie i należy się płaca wyższa. Mówią, że powodem zwłoki jest fakt, że przy dokonanej nominacyi otrzymało absolutną większość głosów, a więc zostało zamianowanych 7 oficyałów, chociaż posad do obsadzenia było tylko sześć, więc prezydyum ma zasięgnąć opinii Rady miejskiej, co zrobić z tym siódmym? Sądzimy jednak, że sprawa siódmego może być traktowana osobno i nie powinna wcale wstrzymywać zaprzysiężenia owych sześciu, co do których mianowania nie ma wątpliwości.

— **Rabunek.** Wczoraj wieczorem napadła na gościńcu Zamarstynowskim szajka złodziei na kupca z Kulikowa Izaaka Grattera, jadącego wozem z żoną swą, Cipry, i wydarła im z rąk tłumok z garderobą damską i męską. Bezczelni rzezimieszki wdarli się na wóz mimo wołania o pomoc przerażonych małżonków, grożąc im zabiciem.

— **Biedna służąca** Tekla Osyp składa ciężko zapracowany grosz na książeczkę gal. Kasy oszczędności. Wczoraj zauważyła biedaczka, iż ktoś, mając do jej k[illegible] dobrany klucz, otworzył go i bez jej wiedzy podją[illegible] kwietniu i wrześniu 120 kor., pozostawiając jej n[illegible] książeczce tylko 15 kor.

— **Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie** ogłasza, że na wielokrotne życzenia w dniach, kiedy muzyka nie przygrywa nad stawem, obniżono ceny wstępu na lód, tak, że przez cały dzień, aż do godz. pół d[illegible] 8 wieczorem, wstęp ten wynosić będzie odtąd tylko po 50 h. od osoby. Taki sam wstęp pobierany będ[illegible] i w przedpołudniowych godzinach dni niedzielnych [illegible] będzie także tylko 50 h. [illegible] W [illegible] san. [illegible] ceny wstępu dla młodzieży szkolnej, która w dniach oznaczonych zamiast, jak dotąd po 50 h. opłacać będzie po 30 h. od osoby.

Kronika policyjna. Pan Tomasz Starak skarży się w policyi, iż w domu pod l. 1. przy ulicy Szeptyckiego jest „bardzo niedobrego psa, który siedzy na ganku i jeść chce i dla tego cały dzień wyje“. W obawie o całość swej osoby prosi p S. o kaganiec dla niebezpiecznego czworonoga. — W ulicy Dominikańskiej pod l. 3. skradziono p. Manuelowi Rattnerowi z podwórza tej realności, żelazne łóżko składane. — W sklepie p. Goldy Münzerowej w Rynku, skradziono krawczyni p. Józefie Jaroszowej pugilares czerwony, zawierający banknot dziesięciokoronowy. — Rzeźnikowi Filipowi Türkowi kradł ktoś od tygodnia z wozu mięso ilekroć przed sklep swój do Rynku zajechał. Wczoraj pilnował wozu i wyłapał Wasyla Porala, który mu skradł całą nogę wołową.— Na strychu realności pod l. 25 w ul. Kochanowskiego przytrzymano wczoraj notowanego złodzieja Ozyasza Lemparta vel Konstantego Wyważył on drzwi żelazne prowadzące na strych i zabierał się właśnie do rozbijania stojącego tam kufra, gdy nadeszła p. Michalina Nowicka i zwoławszy domowników oddała go przy ich pomocy w ręce policyi. — Włościance ze Stracza, Parance Dmytryszyn, skradziono wczoraj z wozu w ulicy Gródeckiej kosz, zawierający cztery chustki zimowe, materyę na fartuszki i rozmaite wiktuały. — Zarząd szpitala powszechnego oddał wczoraj do ukarania pacyentkę Salkę Maszkiewicz za awantury wyprawiane służbie szpitalnej. — W ulicy Trzeciego Maja skradziono ze strychu bieliznę kucharza, Wincentego Mielnika. — W ulicy Sykstuskiej pod l. 33. włamali się złodzieje wczoraj o godzinie 6 wieczorem na strych i przygotowali sobie już tłumoki z bielizną i garderobą do wyniesienia, nadeszła jednak służąca i spłoszyła rzezimieszków.

Zgubiono. P Sime Landau zgubiła w ulicy Panieńskiej pugilares zawierający 30 koron 60 hal. i złote kólczyki z imitacyami szmaragdów. — Woźnica Grzegorz Kuziów zgubił z wozu w ulicy Gródeckiej 2 paczki drożdży.

Znaleziono. W ulicy Leona Sapiehy znalazł policyant aksamitną torebkę, zawierającą pęk kluczy i dwie chusteczki do nosa.

☐ **Kroniczka krakowska.** Posiedzenie klubu konserwatywnego odbędzie się we czwartek. P. H. Weiss przedstawi swój „projekt ubezpieczenia kretytów handlowych“.

Prof. dr. M. Zdziechowski tegoż dnia wygłosi w „Czytelni dla kobiet“ odczyt p. t. „Polska wobec słowiańszczyzny zachodniej i południowej“.

Subkomitet inwestycyjny Rady miejskiej zastanawiał się nad tem, czy nowy gmach magistratu pomieści się na placu św. Ducha i czy nie lepiej zbudować go w innem jakiem miejscu.

Redakcye pism tutejszych zbierają składki na rzecz herbaciarń ludowych, zakładanych przez Towarzystwo trzeźwości na koszt miejskiego biura ubogich.

☐ **Sejmiki relacyjne.** Poseł sejmowy br. A. Brunicki zaprosił wyborców swych z gmin wiejskich okręgów wyborczych: janowskiego i gródeckiego na zgromadzenia, które odbędą się w sobotę 20 b. m. o godz. 2 popoł. w sali Rady powiatowej w Gródku, oraz we wtorek 23 b. m. o g. 10 przed południem w urzędzie gminnym w Janowie.

○ **Aleksander Bertrand.** W Paryżu, jak donosiliśmy w telegramach, zmarł 9 b. m słynny archeolog, Aleksander Bertrand, przeżywszy lat 82. Młodszy brat głośnego matematyka, Józefa Bertranda. Aleksander kształcił się w „Szkole francuskiej“ w Atenach, a powróciwszy do ojczyzny poświęcił się studyom czasów przedhistorycznych. W r. 1867 został dyrektorem utworzonego przez Napoleona III muzeum w St. Germain, które jego pracy przeważnie zawdzięcza zbiory archeologiczne i gallo-rzymskie. Bertrand pozostawił bardzo cenne prace o mitologii, bohaterach i bajkach greckich, o starożytnościach celtyckich i sztuce starożytnej.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We środę 18 bm.: „Dramat Kaliny“, 3 akty prozą przez Z. Kaweckiego.

We czwartek 19-go b. m. z powodu próby generalnej ze „Słodkiej dziewczyny“ przedstawienia nie będzie.

W piątek 20 bm. po raz pierwszy; „Słodka dziewczyna“, operetka w trzech aktach Aleksandra Landesberga i Leona Steina, muzyka Henryka Reinhardta, przekład Ad. Kiczmana. — Nowa wystawa.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 18 bm.: „Koncert kompozytorski“ Henryka Melcera, pianisty, ze współudziałem Hel. Rojkównej, śpiewaczki. Program: I. 1. Koncert E-moll (na fortepian i orkiestrę). 2 a) Warjacye na temat pieśni Moniuszki „Kozak“, b) „Stary kapral“ Moniuszki w układzie fortepianowym, odegra Henryk Melcer. — II Cztery obrazy nastrojowe w formie symfonii, a) Marzenia dziecinne, b) Intermezzo, c) Porywy młodzieńcze, d) Rozczarowanie. — III. 1. „Na zawsze dla mnie szczęście zmarło“ (do słów Stanisława Wyspiańskiego) odśpiewa Oktawia Rojkówna. 2 Koncert C-moll (na fortepian i orkiestrę) odegra Henryk Melcer.

W sobotę 20 b. m.: „Wielki koncert filharmoniczny“ ze współudziałem Maruszy Czelańskiej, art. opery i Amelii Hellerównej, skrzypaczki. Program: I. Nicolai. Uwertura do op „Wesołe kumoszki z Windsoru“. 2. H. Wieniawski II. koncert D-moll, odegra z tow. ork. Amelia Heller. 3. Mascagni. Arya Santuzzy z op. „Cavaleria Rusticana“, odśpiewa M. Czelańska. — II. 1. Berlioz. „Taniec błędnych ogników“. 2. a) Paganini „Moise“, b) Ries „Moto perpetuo“, odegra A. Heller. — III. 1. a) J. Gall. „Bolero“, b) Niewiadomski. „Czarne oczy“, odśpiewa M. Czelańska, 2. Grieg. Norwegskie tańce (nr. 4).

W niedzielę 21 bm.: „Koncert popularny“.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 21 bm. o godzinie 3½ popołudniu: „Biedna dziewczyna“, wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 akt Krena i Lindaua. W roli Mukiego wystąpi gościnnie p. Józef Solnicki.

W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831 Stan. Wyspiańskiego. Zakończy: „Okrężne“, ko[illegible]

Repertuar teatru miejsk[illegible]owie:

W sobotę 18 b. m.: „Wilhelm Te[illegible] tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera.

W niedzielę 20 bm.: „Wilhelm Tell“.

∅ **Z teatru.** Jutro we czwartek nie będzie przedstawienia, gdyż wieczorem odbędzie się na scenie próba generalna ze słynnej wiedeńskiej operetki „Słodka dziewczyna“, która, jak powszechnie wiadomo, graną była zeszłego roku przeszło 200 razy w Wiedniu w Carlteatrze. Był to tak wielki sukces, jakiego Wiedeń od czasów „Dzwonów z Corneville“, „Wesołej wojny“ lub „Baroua cygańskiego“, nie pamięta, a operetka ta obecnie graną jest na wszystkich scenach zagranicznych z wielkiem powodzeniem. Premiera „Słodkiej dziewczyny“ na naszej scenie daną będzie w piątek z nowemi dekoracyami i kostyumami, a główne role odegrają panie Kliszewska, Schuppówna, Okońska, oraz pp. Lelewicz, Okoński, Czerwiński, Malawski, Kiczman, Kratochwil i inni.

∅ **Teatr ludowy** donosi, że dnia 21 b. m. daje „Warszawiankę“ St. Wyspiańskiego. W przedstawieniu biorą udział wszyscy członkowie teatru, a główne role wykonają pp. Gryglaszewski, Orska, Czajkowski, Zygmuntowicz, Wesołowski, Miarczyński. Nowe kostyumy i dekoracye.

Proces Henryka Edmunda hr. Potockiego.

Wiedeń, 17 grudnia.

Przed wiedeńskim sądem przysięgłych rozpoczął się dziś o godz. 11 rano proces o oszustwo przeciwko Henrykowi Edmundowi Potockiemu, budzący niezwykłą sensacyę ze względu na osobę oskarżonego, który z najwyższych regionów arystokratycznych ześliznął się przez lekkomyślność, rozrzutność i próżniactwo na ławę oskarżonych. Proces jego przypomina żywo niedawny proces przeciw Stanisławowi Sarneckiemu. Dziwna, Sarnecki i Potocki operują zupełnie na jedną modłę. Wydziedziczywszy się rozrzutnością z odziedziczonej ziemi, usiłują oni, jeden i drugi, przeniósłszy się z zacisza wsi na bruk miejski, stać się bez pieniędzy właścicielami domów. Jeden i drugi bowiem sięga po willę, kupuje ją bez pieniędzy za wysoką cenę, którą zostaje dłużny i umie tak imponować, jako „wielki pan“ i arystokrata, że sprzedający plebejusz zezwala na zahypotekowanie się jako właścicielowi, sam zaś z dłużną sumą pochodzącą z ceny kupna zawisa pomiędzy niebem a ziemią, gdyż nowy nabywca w okamgnieniu zaczuża hy[illegible] tość i nadto jako właściciel willi zy[illegible] łatwowiernych, robi długi do upadłego: [illegible] meblując willę — meble zaś swoją dro[illegible] bcią[illegible] jąc długiem — rzeźnika, owocarza, k[illegible] ciarz[illegible] w mleczarni, sklepie korzennym i t. p. i t. [illegible] W sp[illegible] sie długów figurują n. p. takie pozycye: „za cz[illegible] szczenie butów 18 kor.“ Rozprawa zaczyna się odczytaniem aktu oskarżenia, który podnosi oskarżenie przeciw Henrykowi Edmundowi hrabiemu Potockiemu, urodzonemu 17 grudnia 1867 w Wiedniu, niewiadomo dokąd przynależnemu, jednak obywatelowi państwa austryackiego, religii katolickiej, bezżennemu, bez zajęcia, w ostatnim czasie w Wiedniu Kaiserstrasse Nr. 86 zamieszkałemu, dotychczas poszlakowanemu (!), o oszustwa przeciw szeregu osób na łączną kwotę 9.763 kor. 81 h.

Henryk Edmund hr. Potocki — czytamy dalej w akcie prokuratoryi wiedeńskiej — potomek starego szlacheckiego rodu polskiego, objął po osiągnięciu pełnoletności w roku 1891 zarząd przypadającego mu po matce spadku, składającego się z nieobciążonych dóbr Bukowska i gotówki, co razem przedstawiało wartość 480.000 koron. Rozpoczął spekulacye giełdowe i hazardowe. Z początku miało mu się szczęścić, [illegible]czny atoli wynik tej spekulacyi polegał na zupełnej ruinie finansowej obwinionego. W r. 1895 ogłasza[illegible] ck. stanisławowski sąd obwodowy konkurs na c[illegible] majątek H. E. hr. Potockiego, a sąd wyniesie[illegible] rozpoczął przeciwko niemu dochodzenie karne [illegible] przestępstwo krydy. Tym razem udało mu się jedna[illegible] pomimo ogromnego niedoboru 140.000 k., ujść [illegible] ry, ponieważ wyrokiem tego sądu obwodowego z [illegible] maja 1898 został uwolniony.

Ojciec i krewni usiłowali go, ogołoconego wszelkich środków, wysłać do Ameryki, obwiniony jednak w ostatniej chwili umknął w Antwerpii z okrętu. Równie i sześciomiesięczny pobyt w krajowym zakładzie dla obłąkanych św. Łazarza w Krakowie nie doprowadził do żadnego rezultatu, ponieważ Potockiego uznano za duchowo zdrowego. Natomiast stawił ck. krakowski sąd powiatowy H. E. hr. P[illegible] ckiego uchwałą z d. 8 czerwca 1900 w m. [illegible] 273 pod kuratelę z pow[illegible] rzutności.

Mimo wszystkiego, o[illegible]wony nie z[illegible]rzekł prowadzenia życia próż[illegible]ego i błędnych, bezcelowych podróży, tak, że [illegible] jego i kurator, Nikodem hr. Potocki, kilkakr[illegible] zwracał się z prośbą do peszteńskiej pelicyi, b[illegible] go schwytała i w myśl ustawy o włóczęgach oddała do zakładu przymusowej pracy.

Równie i towarzystwo, w jakiem [illegible] Potocki obracał, nie przemawia na jego korz[illegible] we Lwowie obcował z pewną liczbą młodych l[illegible] órzy by[illegible] zwłaszcza [illegible] ak radny występek [illegible] ko obyczajności; w [illegible] obcował z pe[illegible] Lackenbacher, która żyła z lichwy i os[illegible] sów. Używała ona obwinionego dla p[illegible] niesienia s[illegible] powagi wobec klientów, jako tak zwanego hrabiego od parady. Jenny Lackenbacherowa zakończyła, gdy [illegible] uwięziono, samobójstwem.

Ojciec obwinionego wziął go jeszcze raz w swą pieczę, przyjmując na siebie jego utrzymanie. Umieścił go w pensyonacie pewnej Angielki w St. Peter koło Freistadtu w Górnej Austryi. Atoli pobyt w pensyonacie nie przypadał mu do smaku. Na listowne zaproszenie swego przyjaciela Konstantyna Korytowskiego, również osławionego, przenosi się chętnie na mieszkanie do Budapesztu w jesieni r. 1900, gdzie w spółce z swoim przyjacielem dopuszcza się [illegible] szczególnionych pod II oskarżenia oszustw, które [illegible] więzienia obydwóch prowadzą.

Korytowski usunął się od zasądzenia, wyskakując 3 lipca r. 1901 z okna w biurze sędziego śledczego, przyczem śmierć poniósł, podczas gdy Potocki uwięziony 12 lipca 1901 za te same oszustwa, stawiony został przed senat budapeszteńskiego t[illegible] nału sądowego, uchwałą z 28 października 1901 [illegible] ony o oszustwo i tego samego dnia wypuszczony z więzienia, ponieważ krewni oświadczyli, iż d[illegible] winionemu utrzymanie a sąd uznał, że ewen[illegible] kara, jaka może być wymierzoną, nie pr[illegible] dotychczasowego jego więzienia śledczego.

Potocki uciekł atoli z Budapesztu do Wiednia, gdzie go przyłapano także na zbrodniczym uczynku i postawiono obecnie przed sąd przysięgłych.

Co do poszczególnych obwinionemu zarzu[illegible] nych karygodnych uczynków, czasowo pierw[illegible] jest zarwanie hotelisty Wilhelma Winkelm[illegible] którego łudził pozorami wielkopaństwa, na 315 [illegible] i sfałszowanie weksla na 500 mar.

Mianowicie kiedy Potocki systematycznie n[illegible] płacił, a wymówki i wybiegi nic już nie pomagały, wręczył hoteliście na pokrycie długu 315 m. na weksel wystawiony przez A. Alssena a przyjęty przez Oswalda hr. Potockiego opiewający na 500 m. z zapewnieniem, że brat dług zapłaci, poczem P. wyjechał z Hamburga, dług zaś w terminie oznaczony zapłacony nie został. Gdy Winkelmann 28 lute[illegible] r. 1900 prezentował weksel akceptantowi Oswaldo hr. Potockiemu w Rątkowej do zapłaty, ten oświadczył wobec sądu i listownie, iż o wekslu nic nie wie, że go nie podpisywał, zatem płacić nie będzie.

Jak już wzmiankowano, uciekł Potocki w [illegible]

Najgustowniejsze i najnowsze pomiarki na Gwiazdkę i Nowy Rok poleca Magazyn specyalnych nowości galanteryjnych **STANISŁAW TKACZ** *Hetmańska 10.* Olbrzymi wybór nowości w wyrobach z bronzu, skóry, drzewa Parasole damskie i m[illegible] [illegible]ańsko Paski francuskie dla Pa[illegible] *Laski sp[illegible]*

...00 r. z pensyi koło Freistadtu na zaproszenie ...ojego przyjaciela Korytowskiego, udając się ...go do Budapesztu, chociaż obydwaj nie posiadali żadnego majątku, Potocki zaś nadto pozostawał ...kuratelą i wynajęli sobie na górze Mureina Budapeszcie willę Szelmara wciągając do niej bez ...dnych rzeczy i wypożyczając sobie nawet sienniki, ...y módz tam przenocować.

Mimo to zdołali oni przez swego służącego Sto... rozszerzyć pomiędzy ludźmi wieść, że są mianowicie Potocki bogatymi kawalerami posiadającymi ...zięgłe dobra, że Potocki ma rocznie apanaży ...000 K., że meble, konie, powozy będą do Budapesztu przewiezione osobnymi wagonami, jednem ...m obydwaj umieli dać sobie pozór majętnych ...ących płacić ludzi.

Tym sposobem udało się obydwom nietylko ...wodować małżonków Pawła i Gertrudę Turczanów ...przedania willi za 23.000 kor. hr. Potockiemu, ...także skłonić zarobkujących: Rosnera, Garka... ...go, Krenna, Mosologyego i Hegedusa do udzie... ...ia mu kredytu za środki spożywcze i jazdy fiakrskie, zaś ogrodnika Stefana Eckhardta i Leopolda Goldschmidta do dania im pożyczki.

Szczególnie znamiennem jest, co do oszukańczego zamiaru obydwóch kawalerów, postępowanie przy kupnie willi od małżonków Turczanów.

Dnia 12 czerwca 1901 przyjechali obydwaj fiakrzy do wymienionej pary małżeńskiej; Korytowski w roli sekretarza hr. Potockiego. Udało im się ...nić Turczanów do sprzedania willi, ustanawiając, ...kontrakt sprzedaży i kupna będzie dnia następnego pisemnie zawarty u adwokata. Gdy adwokat dr. ...pold Grosz odmówił zrobienia kontraktu bez żadnej zadatkowej opłaty, znaleźli oni w osobie adwokata Adolfa Csillaga powolnego zastępcę prawnego, który kontrakt kupna i sprzedaży tak wystylizował, że Henryk Edmund hr. Potocki kupując willę od małżeństwa Turczanów za 23.000 kor. przyjmuje na siebie ciążący na willi dług hipoteczny 15.000 kor. a resztę ceny kupna ma uiścić 1 lipca 1902 przy ...tecznym obrachunku.

W ten sposób małżeństwo Turczanowie sprzedali swą willę nie otrzymawszy ani centa.

Szczególnie znamienną cechą dla zbrodniczego usposobienia obwinionego i jego bezwzględności, wyszukującej dla siebie ofiary, nawet pomiędzy najbiedniejszymi jest fakt oszustwa popełnionego na szkodę ...chała Ostyczka i Józefa Mroczka. Ci obydwaj, pierwszy kucharz kawiarniany, drugi wyrobnik, pojechali z końcem marca br. do Wiednia dla szukania zarobku. W podróży, jadąc w jednym wagonie zapoznali się z Fu...rem Skibą, byłym sługą hr. Potockiego, któ... obecnie służy jako ułan przy pułku załogującym ...s Enzersdorf niedaleko Wiednia. Skiba zaraz ...rwszej znajomości zażądał od ...tyczka 10 ...zki, które hr. Potocki oczekuje na dwo...a kolei północnej, zapłaci.

Potocki czekał faktycznie na dworcu, wziął ...tyczka i Mroczka do swego mieszkania u br. Fu..., dał im tam nocleg, zapłacił za nich jedzenie ...namówił ich do wychodźtwa do Ameryki, dowiedziawszy się naprzód, że każdy z nich ma przy sobie przeszło po 300 k. Równocześnie zauważył hr. Potocki, iż dla nich byłoby z korzyścią, gdyby u niego złożyli g...tówkę raz dlatego, iż mogliby na granicy być przytrzymani z powodu posiadania tylu pieniędzy a powtóre mogą pieniądze im być skradzione.

Ostyczek i Mroczek, dobroduszni prostaczkowie ...lacy mieli najpełniejsze zaufanie do hrabiego ...ckiego, więc jeden i drugi złożył na jego ręce ...50 k. z tem, by pieniądze posłał pocztą do ho... ...y w Antwerpii, który miał dla nich kupić karty okrętowe.

Potocki udał się też z Ostyczkiem na pocztę ...VII. dzielnicy, położył pozornie 150 kor. do listu, ...list zapieczętować, nadał go a recepis wręczył Ostyczkowi. W podobny sposób postąpił z pie... ...Mroczka. Gdy obydwaj przybyli do Antwer... ...przekonali się ku swojemu przerażeniu, że obydwaj wprawdzie przyszły, jednak w nich nie ...wała się żadna gotówka, tylko dwa bezwartościowe weksle, podpisane „Pilawa“.

Ostyczek i Mroczek, którzy już żadnych pieniędzy nie mieli, a za weksle bezwartościowe, nawet bez Potockiego nie podpisane, rozumie się samo przez się, kart okrętowych nie dostali, puścili się ...w podróż z Antwerpii do Wiednia, żebrząc ...ze odbywali ją w największej nędzy i głodzie wśród okropnych trudów. Przybywszy do ...nia udali się do Fukały, a stamtąd do sądu ...jowego, gdzie Potocki był już uwięziony, robiąc ...nim doniesienie karne.

Z tych powodów uważa Prokuratorya państwa akt oskarżenia za uzasadniony.

Obrońcą Potockiego jest adw. wiedeński dr. Zweibrück.

*

Wiedeń. (Tel. wł.) W dzisiejszym procesie przeciw Potockiemu o oszustwa przewodniczyć będzie radca wyższego sądu Trinks, oskarża dr. Schultz, bronić zaś będzie oskarżonego adwokat wiedeński Zweibrück.

Karciarze.

(Z izby sądowej).

Lwów, 17 grudnia.

Niby zgrzytające strojenie instrumentów przed wielkim koncertem, rozpoczął się dzisiejszy dalszy ciąg rozprawy przeciw karciarzom w sekcyi III. lwowskiego sądu powiatowego od szeregu spraw formalnych i wniosków. Wynika z nich między innemi, że oskarżeni nie próżnują, lecz kopią kontrminy. I tak obrońca adw. dr. Klaften zawiadomił, że wniesiono do prokuratoryi oskarżenie przeciw świadkowi Riesowi, kelnerowi z hotelu Europejskiego, o złożenie fałszywego świadectwa w niniejszej rozprawie. Jest to silny atak na wiarygodność zeznań jednego z najbardziej obciążających świadków.

Przy przesłuchaniu pierwszego z szeregu świadków, Jakóba Kesslera przyszło do niemiłej sceny. Świadek ten, korzystając z dobrodziejstwa ustawy, żądał, aby go uwolniono od składania zeznań, któremi mógłby sam obwinić siebie jako uczestnika gry hazardowej. Na to powstał młodziutki funkcyonaryusz prokuratoryi i zapowiedział, że z powodu powyższego oświadczenia rozszerza oskarżenie także na Kesslera. Zdziwionemu tego rodzaju obrotem losu Kesslerowi, przyszedł w pomoc adw. dr. Tenner, który natychmiast zgłosił się jako obrońca jego.

Nareszcie po przesłuchaniu świadka Jakóba Schreiera, płatniczego z kawiarni „Boulevard“, co do którego on sam, sędzia, prokurator i obrońcy bardzo byli zdziwieni, po co go wzywano, nic bowiem nie wiedział i nikogo z oskarżonych nie znał, przyszła kolej na świadka, wyczekiwanego od początku rozprawy „z gnieceniem niepokoju w dołku“, fama bowiem niosła, że jego zeznania będą „najstraszniejsze“ ze wszystkich dla obwinionych.

Tym świadkiem był p. Marceli Żeńczykowski, introligator.

Świadek, tęgi mężczyzna, o siwiejących, krótko ostrzyżonych włosach, z oczami jakby ciągle zmrużonemi, o głosie niby cofniętym w głąb gardła, w którem odzywa się jakiemś głuchem warczeniem, staje przed baryerką sądową w paltocie, widocznie w stanie silnej irytacyi, która mu chwilami głos tamowała.

Sędzia: Czy pan bywał w kawiarniach?

Żenczykowski: Przepr...raszam pppana sssędziego, ja wpierw prr...oszę o skonstatowanie, że to nie moje doniesienie spowodowało całe oskarżenie!

Sędzia: Doniesienie zrobił *Kuryer Lwowski*, do którego znów napisał list Silberfeld. Swoją drogą, oskarżony Silberfeld wypiera się tego listu.

Żencz.: Ja prr...oszę koniecznie o stwierdzenie, którym z rzędu świadkiem przesłuchanym w policyi ja byłem i na czyj wniosek; ja nie chcę uchodzić za szszsz...piega!

Sędzia: To do rzeczy nie należy.

Żencz.: Ja sss...tanowczo proszę o skonstatowanie! Innn...aczej nie będę wcale ze...ze...ze...znawał! Nie wiedzieć skąd chodzi po mieście, że... że... że... ja doniosłem o wszystkiem. Ot i wczoraj spotkała mnie obelga. Rzucono mi obelgę, że jjj...estem „kapuś“.

Sędzia. To niech pan skarży. Ja już skonstatowałem, że powodem śledztwa było doniesienie nie pańskie, tylko *Kuryera Lwowskiego*. — A więc czy pan bywał w kawiarniach, zwłaszcza w ostatnich czasach?

Żeń.: Bywałem nawet jeszcze w r. 1901.

Sędzia: Posamenta pan widział?

Żeń.: Widziałem. Grywał tak, jak inni, te jakieś żydowskie gry malowanemi kartami.

Sędzia: A „nasze-wasze“?

Żeń.: Nie widziałem!

Prócz Posamenta świadek widywał grywających nawet w ostatnich czasach, także oskarżonych Reissa, Lipschütza, Silberfelda, Lubingera, Gläsla i Suszkiewicza, ale tego ostatniego jeszcze przed półtora rokiem.

Sędzia: A p. Janowicz grywał czasem?

Żeń.: Tak czasem z gośćmi swoimi w domino.

Sędzia: A w karty?

Żeń.: Ale gdzie tam!

Sędzia: No! a w bakarata?

Żeń.: Słyszałem, że bakarata grywają w „końskiem kasynie“. (Wesołość).

Sędzia: To do sprawy nie należy. — W jakiej kawiarni grywano?

Żeń.: Oni się przeprowadzali z kawiarni do kawiarni. Najpierw grywali w „Teatralnej“, potem w „Belle-vue“, „Metropole“

Sędzia: P. komisarzowi policyi, Kreinerowi pan opowiadał, żeś pan widział jak grywano w „maczka“ i „nasze-wasze“.

Żeń.: Ttt...to...to... ppp...an Kreiner musiał się przesłyszeć. Podobno opowiadają nawet, że ja zeznałem, że za karty bankier płacił po 10 zł. Czy ja to mmm...ogę wiedzieć? Czy ja kie...kie...kielnerowi w palce zaglądam?

Sędzia: Podobnoś u Posamenta nawet zegarki zastawiali gracze?

Żeń.: Hm!... Zegarki!... Jak komuś było potrzeba!... Ja sam od Posamenta kilka razy...

Sędzia: Ja nie pytam, co pan robił, tylko co inni.

Żeń.: Przy tem nie byłem.

Sędzia: Przecież p. Kreinerowi opowiadał pan o tem, że niejaki Kitschales zastawił u Posamenta zegarek!

Żeń.: Tak, ale ja o tem tylko słyszałem. Sam nie widziałem.

Zeznania świadka, nie podtrzymujące prawie żadnego punktu oskarżenia, wywołały zdumienie. Sędzia więc przystąpił do „cesarskiego cięcia“ i zarządził zaprzysiężenie p. Żeńczykowskiego.

Sędzia: Teraz zeznaje pan pod przysięgą. Upominam pana, abyś pan prawdę mówił. W policyi pan inaczej mówił.

Żeń.: P. Kreiner wprowadził mnie w błąd przez to...

Sędzia: Ja się o to nie pytam. Czy grywano w „Maczka“ i „Nasze — wasze“?

Żeń.: W „Maczka“... tego nigdy nie widziałem! W „Nasze — wasze“, widziałem, że grano, ale tylko z daleka i z tem zastrzeżeniem, że...

Sędzia: To mnie nie obchodzi! Proszę mi powiedzieć, kto grywał?

Żeń.: Właśnie co do tego chciałem się zastrzedz, że Posamenta nie widziałem, ale tylko Lipschütza i Lubingera, Grabscheida, Kormanna i Machniewskiego.

Sędzia: Czy p. Janowicz grywał w „nasze-wasze“?

Żeń.: Nie! — stanowczo nigdy!

Sędzia: Ale w jego kawiarni czy grywano w tę grę tego roku?

Żeń.: Może raz albo dwa razy. To było w lecie.

Sędzia: A nie pamięta pan miesiąca? Bo w lecie tego roku p. Janowicza w sierpniu i lipcu wcale we Lwowie nie było?

Żeń.: Nie pamiętam.

Sędzia: Jakto się gra w „nasze wasze“?

Żeń.: To jest taka gra, podobna jak rosyjski „dyobełek“.

Sędzia: No, ale proszę mi to pokazać.

Nastąpiła więc lekcya „bakarata“. P. Żeńczykowski palcem na zielonem suknie stołu sądowego rysował kółka i kwadraciki. Około niego stanęli sędzia, protokolant i funkcyonaryusz prokuratoryi, co chwila padały słowa: „dama pik“, „walet tref“, „as karo“, ale pokazało się, że bez metody Marka Twaina, t. j. bez kredy, talii kart i stawek, nauka poglądowa z zakresu „nasze-wasze“ jest do niczego. Jeszcze bowiem podczas przerwy, jeden z adwokatów funkcyonaryusz prok. i protokolant zawzięcie się po rusku kłócili jak należy pojmować tę ...

Podczas stawiania pytań przez obrońców do świadka przyszło do nowego starcia pomiędzy sędzią, prowadzącym rozprawę, sekretarzem Donichtem, a adwokatem dr. Tennerem. Sędzia z reguły każde pytanie i to wyłącznie dr. Tennera przerywał i kazał sobie wpierw jego treść podawać.

Dr. Tenner. Ponieważ mnie pan sędzia systematycznie ogranicza w prawie obrońcy stawiania pytań bezpośrednio do świadka, przeto zrzekam się dalszego stawiania pytań i zastrzegam sobie dalsze kroki w tej sprawie!

Po przerwie nastąpił znowu jeden ze świadków z rodu „niewiedziećpoco“, p. Jakób Rollauer, właściciel sympatycznej i solidnej firmy „Kawiarni Schneidra“. Pokazało się bowiem, że od trzech lat prowadzi sam wspomnianą kawiarnię, przedtem trzy lata był w niej płatniczym, a dawniej 7 lat był u p. Ludwiga. Razem więc o 13 ostatnich latach nic nie może powiedzieć ani o grze hazardowej, ani wogóle o innych kawiarniach. Skończyło się więc tylko na grzecznym „Kratzfussie“ okrąglutkiego p. Rollauera przed sądem.

Lekcyą innej znowu gry, mianowicie „Dardla“ było przesłuchanie świadka Edmunda Rückmanna, płatniczego „kawiarni Amerykańskiej“. „Terce“, „Fussy“, „Kunszty“, zajęły z jakie pół godziny bez wielkiego skutku, zwłaszcza co do kwestyi, czy „Dardel“ jest grą hazardową.

Tenner. W ten sposób nie dojdziemy do skutku. Ja stawiam wniosek o przesłuchanie rzeczoznawców, którzyby stwierdzili, jak należy oceniać grę w „Dardla“. Dla wyroku jest to koniecznem, aby stwierdzić niedwuznacznie, czy dana gra jest hazardem, czy też nią nie jest.

Wnioskowi temu sprzeciwił się funkcyonaryusz prokuratoryi, twierdząc z góry, że „Dardel“ jest hazardem.

Obr. dr. Kroch (do świadka). Czy pan kiedy słyszał, aby „Dardel“ był w jakiej kawiarni zabroniony?

Rückmann. Nie!

Dr. Kroch: Czy pan kiedy słyszał, aby „Dardel“ nazywano grą hazardową?

Rück: Nie.

Dr. Kroch: Czy się kiedy zdarzyło, aby agent policyjny, widząc granego „Dardla“ w kawiarni, przerwał go, jako grę hazardową?

Rück: Nie — nigdy.

K. KLIMKOWICZ
Lwów, Czarnieckiego l. 4.
11462 4-1
Wielki wybór papierów listowych
ozdobnych, pojedynczo i w kasetkach stosownych na podarki Świąteczne.
Karty korespondencyjne, albumy i ozdoby na drzewka, wszystko po cenach najniższych.

Po tych pytaniach sędzia ogłosił uchwałę, odmawiającą wnioskowi dr. Teinera o wezwanie „rzeczoznawcy od „Dardla“.

Sędzia: Czy wie pan, aby który z oskarżonych grał w hazard?

Rück: Wiem.

Sędzia: Skąd?

Rück: Z gazet (wesołość).

Sędzia: Nie o to chodzi, ale czy pan widział ich grających?

Rück. Przed czterema laty niektórych z nich widywałem grających w „Dardla“, „Pikieta“, „Ecarté“.

Sędzia: Co to jest „Ecarté?“

W odpowiedzi na to pytanie odbyła się trzecia z rzędu „poglądowa lekcya gry w karty“, z nielepszem powodzeniem niż poprzednie.

Sędzia: Ale w tę grę można dużo i mało przegrać?

Rück: Ta! mogę przegrać 10 zł. i mogę nic nie przegrać. Zależy od szczęścia.

Sędzia (do protokolanta): Proszę to zapisać.

Dr. Reiter: Także w preferansa można przegrać wieś.

Dr. Korytko: Nawet w szachy. To zależy od stawki.

Sędzia: To nie należy do rzeczy.

O godzinie 1 w południe odroczono rozprawę do godziny 4 popoł.

Z sali sądowej.

Cenzura pięści.

Lwów, 17 grudnia.

Po demonstracyi 21 stycznia b. r. pojawił się w *Dzienniku Polskim* artykuł, potępiający je i zwalający winę na prowokatorów. Artykuł ten wywołał reakcyę. Idea tolerancyi słowa została w brutalny sposób pogwałcona.

Już d. 23 stycznia (pisze akt osk.) przedpołudniem, trzech młodych panów przyszło do domu redaktora *Dziennika* dr. Ostaszewskiego i chciało się z nim widzieć, nie zastawszy go jednak, przyszli ponownie o godz. 2½ po poł. Nie zastali go i wtedy w domu, więc udali się, idąc za wskazówką służącej, do handlu Musiałowicza, gdzie dr. O. zwykle po południu przebywał.

Wczas przestrzeżony dr. O. siedział dłużej niż zwykle w redakcyi *Dziennika*. Wydalił się z lokalu redakcyi dopiero o godz. 4 po poł., i udał się do handlu Musiałowicza. Bezpośrednio za nim weszło do handlu kilku nieznanych mu panów i stanęło szeregiem przed dr. O., który stał obok lady, poczem jeden z nich zapytał: „Czy mówię z redaktorem *Dziennika Pol.*“ Gdy dr. O. odpowiedział: „Tak, czem mogę służyć?“ w tej chwili ów młodzieniec równocześnie ze słowami: „masz za artykuł“, uderzył go silnie pięścią w lewe oko.

Uderzony, broniąc się przed napaścią, uderzył kogoś, lecz w tej chwili kilka osób chwyciło go z tyłu i rzuciło na ziemię, przyczem uderzono go z tyłu w głowę jakimś twardym przedmiotem. Gdy powstał, w sklepie napastników już nie było.

W toku poszukiwań za sprawcami napadu, obwiniony Tadeusz Mokłowski ogłosił w *Kuryerze Lwowskim*, iż on wypoliczkował dr. Ostaszewskiego z powodu ukazania się owego artykułu, a przesłuchiwany w policyi i przez sędziego śledczego, przyznał fakt uderzenia w twarz dr. O., gdyż solidaryzował się z demonstracyami młodzieży i obruszyły go insynuacye, jakoby młodzież działała pod wpływem agentów prowokacyjnych.

P. Mokłowski oświadczył jednak, że działał sam, bez porozumiewania się z kimkolwiek. Tymczasem prokurator w akcie oskarżenia, polegając na zeznaniach świadków, twierdzi, że oskarżony działał w porozumieniu z innymi, przypuszczalnie z jakimś komitetem i że napad ten miał na celu wymuszenie na redakcyi *Dziennika Polsk.*, ażeby zaniechała pisania podobnej treści artykułów. Wobec tego przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczy radca Philipp, stanął dziś Tadeusz Mokłowski, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie. Oskarża prok. Świerczyński, broni oskarżonego dr. Leistyna.

Oskarżony, młodzieniec 24-letni, słuchacz III. roku politechniki, odpowiada głosem cichym, z początku drżącym. Uważa swój postępek za uczciwy, gdyż solidaryzując się z demonstracyą, uważał artykuł *Dziennika Polsk.* za obraźliwą insynuacyę. Młodzież urządzając demonstracyę, działała pod wpływem głębszego uczucia, a nie za pruskie marki. Uderzył dra O., gdyż czuł się tym artykułem osobiście obrażonym. W chwili zajścia w handlu Musiałowicza, nie miał żadnych wspólników. W dalszym ciągu wyjaśnia, dlaczego w ogłoszeniu umieszczonem w *Kuryerze* przyznał się do czynu. Wiedział co uczynił, chciał wziąć za to odpowiedzialność, gdyż nie mógł dopuścić, by kto inny niewinnie za to odpowiadał. Wybrał ten środek reakcyi, choć wie, że on nieuczciwy, ale sądzi, że na nieuczciwość, nieuczciwością trzeba reagować.

Św. dr. Ostaszewski-Barański nie może powiedzieć, z jakich pobudek napad ten na niego urządzono. Dał dyrektywę redakcyi *Dz. P.* aby zbyt pochopnie nie pochwalano demonstracyi styczniowych, gdyż obawiał się, aby część młodzieży szowinistycznej, pod wpływem wypadków wrześińskich nie zwróciła swych sympatyj ku Rosyi. Następnie p. O. opisuje dokładnie zajście u Musiałowicza. Miał wrażenie, że w zajściu tem brało udział więcej młodzieży i to po porozumieniu. Sumienie mu nakazuje przestrzegać młodzież przed bezcelową demonstracyą — czynił to zawsze choć nieraz robiono mu awantury ze strony socyalistów i innych, ale on nad tem przechodził do porządku dziennego jak nad zaczepką psa na ulicy. Nie wie, czy oskarżony dopuścił się tego czynu, a oświadczenia p. Mokłowskiego w *Kurjerze* nie czytał, gdyż nie czytuje tego dziennika.

Po tem zajściu wyrażono w redakcyi *Dz. P.* zdanie, aby w duchu tym dalej nie pisać, z obawy przed nowemi zajściami. Lecz p. O. zachęcał ich, by nie ustępować i dalej w tym duchu demonstracye traktować a on (p. O.) bierze za to odpowiedzialność. Prócz zdenerwowania nie poniósł żadnej szkody, nie przyłącza się więc do postępowania karnego i nie żąda ukarania p. Mokłowskiego.

Obr. dr. Leistyna: Panie redaktorze, czy pan, dając dyrektywę swoim kolegom do napisania tego artykułu, dał także dyrektywę do obrażania młodzieży?

Św. Nie.

Obr. I ja tak sądzę. A czy panowie, pisząc ten artykuł, mieli jakie fakty, że młodzież działała pod wpływem agentów pruskich i marek?

Św. Mieliśmy wiadomość od osoby poważnej, że we Lwowie działają pruskie wpływy, a słowa tej osoby były dla redakcyi decydujące.

Obr. Czy godnem jest dla poważnego dziennika podawać podobne fakty, nie mając na to dowodów?

Przew. Uchylam to pytanie.

Kasia Pańczyszyn, służąca p. Ostaszewskiego, ubrana w strojny kapelusz, modny sak i futrzane „boa“, stara się ruszać zgrabnie, ale to się jej nie udaje. Dziwi się bardzo, że przemawiają do niej: Kasiu. Zeznaje, że byli w domu jej „pana“ jacyś młodzi ludzie i pytali się „za panem“. Nie wie, czy między nimi był oskarżony.

Bronisław Laskownicki, redaktor *Wieku Nowego*. Nie zaprzysiężony. Był w redakcyi *Słowa Polskiego* i czytał t. zw. rewizye, gdy p. Menkes przyniósł wiadomość, że niedługo odbędzie się napad na redakcyę *Dziennika Polskiego*: Domyślił się, o co to chodzi, bo artykuły, jakie pojawiły się wówczas w *Dzienniku Pol.* były przedmiotem dyskusyi dziennikarskiej i ogólnej. Słyszał, jak p. Chołoniewski, któremu p. Menkes doniósł o zamierzonym napadzie, przestrzegł telefonicznie Redakcyę *Dziennika Pol.*

Świadek uważa ten napad za samowolny wymiar sprawiedliwości, a czy on jest godziwy, czy niegodziwy, to rzecz zapatrywania indywiduum, które się tego środka chwyta. Sądzi, że środki takie nie mogą odnieść żadnego skutku, gdyż trudno sądzić, by któryś dziennikarz pod wpływem gróźb zmieniał swe przekonania.

Michał Panda i Kazimierz Knebel, pomocnicy handlowi w handlu Musiałowicza, opisują całe zajście zgodnie z aktem oskarżenia.

Bohdan Czajkowski, współpracownik *Dziennika Polskiego*, zeznaje niezaprzysiężony. O zajściu dowiedział się już po fakcie, o żadnym zamachu przedtem nie słyszał. Raz tylko na jakiemś zgromadzeniu przystąpił do stołu sprawozdawców w sali ratuszowej p. Menkes i oświadczył świadkowi, że „dostał już dr. Ostaszewski, a teraz każdy z was jeszcze dostanie“.

P. Menkes dziennikarz, nie wiedział w tem uplanowanego zamachu. Wyrażenie w sali ratuszowej było tylko „odcięciem“ na dowcip skierowany ku niemu przez p. Czajkowskiego.

Odczytano następnie zeznania pp. A. Chołoniewskiego i E. Kolbuszowskiego, dalej zeznanie oskarżonego złożone w policyi a następnie część artykułu *Dziennika Pol.* zacytowaną w *Kuryerze*.

Po odczytaniu jeszcze kilku doniesień i aktów ogłosił przewodniczący postępowanie dowodowe za ukończone i udzielił głosu prok. Świerczyńskiemu. Prokurator w krótkiem przemówieniu udowadniał, że czyn oskarżonego nie jest tylko wymiarem sprawiedliwości za rzekomą obrazę, ale gwałtem wymuszenia dokonanym na p. Ostaszewskim, by go zmusić do niepisania nadal podobnych artykułów. Popiera w zupełności akt oskarżenia.

Obrońca dr. Leistyna przedstawił na wstępie w jakich okolicznościach odbywały się demonstracye. Wszyscy wówczas demonstrowali. Demonstrowały dzienniki, donosząc o wypadkach wrześińskich, demonstrowali ludzie poważni, składając datki na Wrześnię; demonstrowała i młodzież. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych na cmentarzu, młodzież demonstrowała przed konsulatem rosyjskim, bo tego domagała się ich gorąca krew ich temperament, — działała pod wrażeniem krzywd, wyrządzonych dzieciom polskim. Na demonstracye takie różnie możemy się zapatrywać, lecz nie wolno insynuować mło-

[illegible] taki mógł obur[illegible]
[illegible]ej oskarżonego Mokłowskiego
[illegible]ej młodzieży i jako młodzien[illegible]
[illegible]kułem tym czuł się dotknięty[illegible]
obrońca udowadniał na podstaw[illegible]
i naprowadzonych faktów, że osk[illegible]
się gwałtu publicznego, ani też w[illegible]
dem p. Ostaszewskiego, by ten z[illegible]
szłość pisania podobnych artykułó[illegible]
był niejako aktem zemsty, wypływa[illegible]
wego oburzenia. W końcu obrońca ape[illegible]
członków trybunału, żądając od nich [illegible]
dliwości.

Po krótkiej naradzie przewodnic[illegible] wyrok uwalniający oskarżone[illegible]ny i kary.

W motywach swych r. Philipp po[illegible] trybunał z przeprowadzonej rozprawy [illegible] przekonania, jakoby oskarżony dopuścił się [illegible] wymuszenia, co najwyżej dopuścił się [illegible]rzo[illegible] czynnej zniewagi względem p. O. [illegible] Ostaczewski nie żąda ukarania pods[illegible] za ten czyn nie podpada karze.

*

Rzeszów w grudni[illegible]

(*Proces o nadużycia z biletami kolejo*[illegible]

W procesie o nadużycia z biletami [illegible] w Przeworsku i Leżajsku, po obronie dr[illegible]mera z Tarnowa oraz dra Reinera z Rzes[illegible] uwolnił obu oskarżonych kasyerów, oraz[illegible] współwinę obwinionych konduktorów.

Zatarg z Wenezuelą.

Londyn. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku [illegible] fują tutaj: Co do zastosowania doktryny Mo[illegible] zamieszcza dziennik *Evening Post* artykuł, [illegible] rym oświadcza, że każda okupacya ziemi am[illegible] skiej musiałaby wywołać komplikacye; okupa[illegible] sama byłaby nadzwyczaj podejrzaną. Jeże[illegible] sądzą — powiada to pismo — że zdołają[illegible] osiedlić w Ameryce, to się bardzo my[illegible]

Londyn. (Tel. wł.). Dowsz[illegible] stanu Hay oznajmił rządom niemi[illegible] skiemu, że mają pozostawić ame[illegible] w spokoju.

Również miał on zażądać wyj[illegible] jakie zniewoliły Niemcy i Anglią [illegible] Puerto-Cabello.

Paryż. (Tel. wł.) *Matin* do[illegible] szyngtonu, że większość członków[illegible] się ku temu, ażeby Stany Zjedno[illegible] interweniowały na korzyć Wenezue[illegible] sewelt zajmuje wyczekujące stano[illegible]

Paryż. (T. wł.) Dziennik *Ec*[illegible] francuskie, które zachowywały si[illegible] tralnie, zajmują teraz stanowisk[illegible] Niemiec i Anglii w sprawie z W[illegible]

Londyn. W izbie gmin de[illegible] Füller zapytał, czy rząd angi[illegible] w sprawie oddania zatargu z [illegible] wojenny i czy Wenezuela prop[illegible] Sekretarz ministerstwa spraw [illegible] burne zaprzeczył obu zapytaniom.

Caracas. (T. B. k). Rząd [illegible] wiedział na notę włoską w sobotę, [illegible] tensye włoskie nie mogą być wzi[illegible] przed stłumieniem powstania. Zaste[illegible] cił się telegraficznie po instrukc[illegible]

Londyn. (T. B. k.) W [illegible] pytanie, czy rząd zastosuje d[illegible] jęcie okrętów wenezuelskich[illegible] skutku, odpowiedział Lan[illegible] rząd w takim razie byłby [illegible] energiczniejszych środków [illegible] nie z Niemcami blokadę, [illegible] miar wysadzenia na ląd wo[illegible] też zajęcia terytoryum wenezu[illegible]

Londyn. (T. B. k.) [illegible] nadesłanego z Nowego Jorku[illegible] dał odezwę, w której protest[illegible] niu Puerto Cabello i nazywa[illegible] nych zasad cywilizacyi i [illegible] rodów.

Waszyngton. (T. B. [illegible] zawiadomił sekretarza stanu [illegible] dzi wenezuelskiego rządu na [illegible] wprost obrażający i z tego po[illegible] ne są przyłączyć się do kroków [illegible] Niemcy i Anglią.

Waszyngton. (T. B. k.) [illegible] ją za rzecz nieprawdopodobną, [illegible] okręty wojenne miały być wysł[illegible] Obawiają się bowiem, że [illegible] mogłaby tylko zachęcić Anglię i [illegible] wobec prezydenta Castra.

[illegible]NIARNIA WŁOSKA
Dominikańska 7 lub
fili Gródecka 83.
[illegible]811 10-[illegible]ca
Na święt[illegible]
świeży transport najlepszych win stołowych
Dalmatyńskie (Opollo di Lissa), Włoskie

olskiego

Między odczyt
znajduje się wniose
arzyszy wzywają
północnej z dniem
orola (Rusin) i
autonomii gmi
ottera, Peteleeza
pol.)
awie zniżenia ceny s
akowa.
(Wszechniemiec) interpeluje dalej
u aptekarskiego w Galicyi. Interpe-
ąd do przeprowadzenia reformy spraw
e względu na grożący strajk także
ch koronnych.
niósł projekt ustawy o zniżeniu ceny
z 10 k. na 6 kor. Na wniosek p. Fin-
st.), ponieważ nikt się temu nie sprze-
azał prezydent ustawę tę komisyi rolni-
rwszego czytania. Komisya ta ma zdać
em posiedzeniu sprawę. Następnie odby
ciąg dyskusyi nad ustawą o domo-
rwa dalej.
). Rusini przygotowują inter-
inistra oświaty w sprawie imatrykula-
ersytecie lwowskim. Żądają oni aby for-
imatrykulacyi była odczytaną także i
skim.

ytuacya.

. (Tel. wł.). *Grazer Tagblatt* zamieszcza
wego wiedeńskiego korespondenta z pe-
tnym posłem niemieckim, który miał wy-
ze idea koalicyi staje się obecnie uchwyt-
yż popierają ją Polacy, Czesi, Niemcy zaś
wczas, jeśli im zastrzeżony będzie w rzą-
cyjnym odpowiedni wpływ.
ień (Tel. wł.). Dowiaduję się o elabora-
im, który dziś będzie ogłoszony, że utrzy-
jest w tonie barzo pojednawczym; nie
nych punktów konkretnych, lecz zwalcza
ty zwłaszcza niemieckie, występuje prze-
Rad powiatowych i podziałowi Czech

ż przeciw usuwaniu urzędników
części Czech. Wreszcie podnosi
cia ugody z wszystkimi krajami
dziś obradować będą nad elabora-
r. socyalistów i agrarzystów.
wł.). Czeski elaborat ukaże się
em. Napisany jest w tonie bar-
Na pierwszem miejscu żąda ela-
sprawy językowej i to nietylko
równocześnie na Morawach i na
kich tzw. krajach korony czeskiej.
e czeskiego języka urzędowego
ża elaborat nie za jakąś koncesyę
Czechom się należące i powo-
ozporządzenie cesarza Ferdynan-
tulatów narodowych niemieckich
emieckiego języka państwowego
wyraża się przecząco.
ważają, jako rzecz pewną, że
acyi ugodowej między Niemcami

tawie już obecnie krzątają się
y dziś w formie wniosku nagłego
im budżetowe do komisyi z tem,
im wróciło do Izby i było uchwalo-
W takim razie obeszłoby się bez

lskie.

ś odbyło się posiedze-
y cukrowej. Po dłuższej
oufną, uchwalono rezolu-
parlamentarną Koła do po-
kroków rządu, celem ochro-
chrony przemysłu cukrowego
tatu tych kroków uczyniło
swoje zachowanie się wobec
owych, dotyczących sprawy

.) W sprawie cukrowej za-
Koła polskiego głos pp. Ży-
mowicz, Danielak, Jędrzejo-
, Rotter i Grek.
ż wnieść interpelacyę do mi-
awie sprzedaży drzewa z la-
alicyi, mianowicie rząd sprze-
h lasów tylko kupcom i han-
n drzewa sprzedawać nie chce.
dalej Kołu petycyę wniesioną do
tników zajętych przy budowie
Na wniosek Stwiertni uchwalono
ministerstwa kolejowego celem
botników.

Przy końcu posiedzenia zapytał p. Danielak p. Jaworskiego, czy zwoła posiedzenie Koła celem omówienia sprawy upaństwowienia kolei północnej, ponieważ opinia w kraju zaniepokojona jest pogłoską, jakoby Koło zgodziło się na odroczenie upaństwowienia tej kolei aż do r. 1906.

Przy końcu swego przemówienia rzekł p. Danielak: Nie mamy właściwie z czem wracać do kraju, z czem właściwie wrócimy? Na to odrzekł żartobliwie prezes Jaworski: No to siedźcie we Wiedniu!

Tymczasem porozumiano się w Kole i komisya parlamentarna Koła wystąpi z komunikatem urzędowym, zaprzeczającym wiadomości, jakoby Koło polskie zgadzało się na upaństwowienia kolei północnej dopiero w r. 190„.

Kubik przedłożył 2 interpelacye, które zamierza wnieść w Izbie, jedną w sprawie Wawelu.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 15 grudnia.

Mapa Tatr.

Kraków. (T. pryw.) Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego uchwalił na wczorajszem posiedzeniu zarządzić w instytucie kartograficznym wojskowym we Wiedniu wydanie mapy Tatr o podziałce 1 — 25.000, a więc trzy razy większej aniżeli mapa sztabu generalnego, z nomenclaturą polską. Mapa ta ma być przeznaczona na premię dla członków Towarzystwa za rok 1903.

Katastrofa kolejowa.

Częstochowa. (T. pr.) Wczoraj o godz. 12 m. 25 z południa, na stacyi Zawiercie najechał idący z Warszawy „Südexpress“ na manewrujący pociąg towarowy na zwrotnicach wjazdowych od stacyi Łazy. Podróżni ani służba „Südexpressu“ nie odniosły żadnych obrażeń. Czterech hamowniczych odniosło cięższe i lżejsze rany. Jednemu zwrotniczemu odcięło nogę. Wagony „Südexpressu“ dzięki silnej konstrukcyi, uniknęły uszkodzeń, tylko lokomotywa ucierpiała. Natomiast 9 wagonów pociągu jest zdruzgotanych.

Po zamknięciu numeru.

Strajk aptekarzy dziś prawdopodobnie zostanie ukończony. Popołudniu o godzinie 4-jte odbędzie się wspólna konferencya w namiestnictwie, na której omawiane będą szczegółowo wczoraj już spisane punktacye umowy.

— **Borba uniwersytecka.** *Dilo* podaje następujące szczegóły o nowej secesyi ruskiej na uniwersytecie. Onegdaj studenci ruscy odbyli naradę, na której postanowili żądać roty łacińskiej, albo oprócz polskiej i ruskiej, w razie zaś niezgody rektora nie przystępować do imatrykulacyi, przytem ci, którzy „zostali zaskoczeni“ i przyrzeczenie na polską rotę złożyli, mają je cofnąć. Wczoraj rano odpowiednią deklaracyę przedłożył rektorowi słuchacz IV roku praw Twerdochlib, a po południu słuchacz II roku medycyny Dombrowski. Wszyscy Rusini, którzy już złożyli przyrzeczenie, cofnęli je jakoby.

Habilitacya. Wczoraj, po odbyciu colloquium i wykładu habilitacyjnego, wydział lekarski uniwersytetu tutejszego mianował dr. Edmunda Bieruackiego z Warszawy, docentem patologii ogólnej.

Koło panien we Lwowie urządza drzewko dla biednych, zaniedbanych dzieci i prosi o przysyłanie starych ubrań, bucików i zabawek pod adresem połączonych Stowarzyszeń kobiecych ul. Zielona 4, I. p.

Dla szpitalika św. Zofii. P. de Latour, właściciel Salonu dzieł sztuki przy ul. Trzeciego Maja, zaopatrzywszy swoją wystawę gwiazdkową w najnowsze dzieła sztuki, obniżył na sobotę i niedzielę 20 i 21 b. m. cenę wstępu, przeznaczając cały dochód z wstępów, uzyskany w tych dwóch dniach na Boże drzewko, odzież i ubranie dla chorej dziatwy w szpitaliku św. Zofii. Piękny cel powinienby ściągnąć na wystawę gwiazdkową liczną publiczność.

Depesze handlowe z d 17 b. m.

Wiedeń, 17 grudnia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117·10 Renta majowa 101·40, Węgierska renta koronowa 97·95, Akcye kredytowe 670·—, Kredytowe węgierskie 705·—, Bank anglo-austryack 268·50, Unionbank 530·—, Bankverein 449·—, Laenderbank 384·—, Kolej pań. 673·50 Lombardy 65·50 Elbenthal 451·—, Towarzystwo akcyjne broni —·— Akcye tytoniowe — — Alpiny 369·— Rima Muranya 467·—, Prager Eisen 1445·—, Losy tureckie 111·—, Ruble 253·—, 20-franków — —, Boden-Credit —·—, Tramwaye —·— Akcye gal. Banku hip, —·— 4% Gal pożycz. kr. z r. 1893 —·— 4% Listy zastaw, Banku kraj. —·—, Listy Tow. kredyt. ziemsk —·—.

Usposobienie słabe.

Berlin, 17 grudnia. O godz. 1 m. 30 notowano Kredyty 211·60, Disconto Commandit 189·—.

Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 17 grudnia. (Giełda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7·89 do 7·90, na maj-czerwiec —·— do —·—, Żyto na wiosnę 7·00 do 7·01, na maj-czerwiec 0·— do 0·—. Kukurudza na maj-czerwiec 0· do 0·—, Owies na wiosnę 6·57 do 6·59, Rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, na sierpień-wrzesień 0·— do 0·—.

Usposobienie słabe.
Pada śnieg i deszcz.

Budapeszt, 17 grudnia. Pszenica na kwiecień od 7·80 do 7·81, Żyto na kwiecień 6·73 do 6·74, Owies na kwiecień 6·31 do 6·32, Kukurudza na maj od 5·81 do 5·82, Rzepak na sierpień od 11·90 do 12·—.

Oferty mierne.
Chęć kupna bez ochoty.
Usposobienie słabe.
Mróz.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Kazimierz Podlewski

były lekarz na klinikach prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie — ordynuje jak dawniej w chorobach skórnych i wenerycznych od 11—12 i od 3—5.
Ulica Chorążczyzny 16. 11110

Specyalista chorób wenerycznych i skórnych
Dr. Józef Czaczkowski 10765
ordynuje 1/2 9 — 1/2 10 i 3 — 5 ulica Kopernika l. 7.

Dr. Ignacy Klarfeld
lekarz chorób nosa, gardła i płuc, **ordynuje od g. 3-5**
Lwów, Pasaż **Hausmana 8.** 11575

Zakład lekarsko - kosmetyczny
Dr. LEONA RAPPA
ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, wągry, piegi, zmarszczki, plamy. **Masaż twarzy** *itd. Ordynuje od 10—12 i od 3—5.* (11492

Lekarz dentysta Dr. S. Rappaport
ulica Sykstuska 9. Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bolu, sztuczne zęby. 11838

Dr. J. Wernicki
powrócił i ordynuje od 3 do 5 w swem pomieszkaniu **przy ul. Karola Ludwika 5** (kamien. Stromengera). 11835 3

Zmiana pomieszkania. 11811
Dr. med. SOKAL mieszka obecnie przy ul. Skarbkowskiej l. 4, (naprzeciw Filharmonii) I. schod. I. p

Zakład dentystyczno-techniczny
B. BERGERA
Lwów, Pasaż Hausmana 1. 8479
wykonuje sztuczne zęby w kauczuku i złocie według najnowszych systemów z podniebieniem lub bez tegoż. Całe szczęki, utrzymujące się w ustach wskutek ciśnienia powietrza według sposobu opatentowanego. Obturatore przy wadach lub brakach podniebienia jakoteż wszelkie reparacye trwale i tanio.

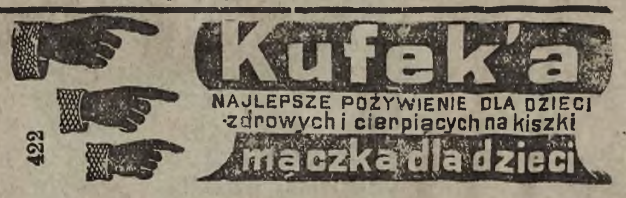

Wystawa światowa Paryż 1900 „Grand Prix“
Sławna rosyjska
Herbata karawanowa
Braci K. i C. Popoff
W MOSKWIE 61
Dostawcy wielu europejskich dworów. Najlepsza marka. — W oryginalnych paczkach do nabycia we wszystkich większych handlach. 10186
Marka ochr praw regist.

Apotheker Neumeier's
Asthma-Pulver-Cigarillos ohne Papier 11195
Przez lekarzy polecony
Od lat wypróbowany
Skuteczny.
nie udziela się płucom.
Do nabycia:
w aptece Szymona Haya, Lwów
Oryginalna dawka proszku Kor. 2.
Karton Cigarillo Kor. 2.
Aptekarz **Neumeier,** *Frankfurt a. M.*

Już wyszedł z druku
ROCZNIK „SŁOWA POLSKIEGO“
Rocznik 1903 znacznie powiększony i poprawiony z wielką nadzwyczajną Plan miasta Lwowa. Cena egzemp. w ozdobn. oprawie kor. **1·20**, z przesyłką pocztową w opasce zwykłej k. **1·40**, w [illegible] **1·65**.
11163 [illegible] można w Administracyi „Słowa Polskiego“.

Czytelnia akademicka.

(Sprawozdanie „Czytelni akademickiej“ we Lwowie za rok administracyjny 1901/2.)

Doroczne sprawozdania „Czytelni akademickiej“ są ważnym materyałem do rozpoznania barwy i kierunku, natężenia i siły tej wiecznie zmieniającej się i ruchomej fali, jaką jest życie młodzieży uniwersyteckiej.

Z góry już powiedzieć możemy, że sprawozdanie tegoroczne z wielu względów dodatnie czyni wrażenie, że zawiera wiele punktów, godnych sympatycznego podkreślenia, a świadczących, że „Czytelnia akademicka“ żyje i istnieje nietylko rozpędową siłą swej trzydziestosześcioletniej tradycyi, ale wchłania w siebie coraz nowe, ze rdzenia narodowego życia zaczerpnięte pierwiastki.

„Zasadniczym probierzem wartości każdej myśli i każdego czynu zbiorowego — mówi „Czytelnia akademicka“ w ogólnej części swego sprawozdania— jest nam zawsze wysokie, nieugięte dążenie do wiekowego, co prawda nie zawsze i nie wszędzie jednakowo pojętego i odczutego celu: do niepodległej równością, szlachetnością i dzielnością obywateli potężnej Polski“.

Zwięzły ten program zaznaczył się w całym szeregu wystąpień, w których skrystalizowały się wyraźniej przekonania i dążności skupiającej się w „Czytelni“ młodzieży. Na czoło wysunęła się tutaj sprawa oporu młodzieży gimnazyalnej w zaborze rosyjskim przeciwko nauce religii w języku państwowym, oporu, który wybuchnął właśnie wtedy, gdy pewna część prasy rosyjskiej wylewała łzy krokodyle nad uciskiem Polaków przez rząd pruski.

Zainicyowany przez „Czytelnię“ wiec nietylko przesłał wyrazy „najgłębszego uznania“ uczniom walczącym o prawo uczenia się w języku ojczystym prawd religijnych i moralnych, ale jednocześnie zwrócił uwagę na „nieszczęsną obojętność“, z jaką społeczeństwo polskie przyjęło wiadomość o tym fakcie. Zarazem zaś, nieograniczając się do samych przekonaniowych enuncyacyj, młodzież za inicyatywą „Czytelni“ zajęła się ujęciem w konkretne formy sprawy pomocy tym z pośród młodzieży szkolnej i akademickiej, co w walce za elementarne prawa narodowe tracą możność dalszego kształcenia się. Powstał „komitet samoobrony narodowej“ za impulsem akcyi rozgrywającej się w zaborze rosyjskim, a wypadło mu zająć się przedewszystkiem losem młodzieży, która ucierpiała na skutek procesu gnieźnieńskiego. Słusznie też zaznacza sprawozdanie, że „okoliczność ta wpłynęła dzielnie na wywołanie u młodzieży coraz realniejszego, wszechpolskiego widzenia rzeczy“.

Ten wszechpolski, a właściwie jedynie narodowy punkt widzenia na dążności i zadania polityczne doby obecnej ujawnił się również w rezolucyach powziętych na wiecu d. 1 lutego br., gdzie młodzież zwróciła uwagę na rozkładczy czynnik, jaki wnosi w samoistną odradzającą się pracę narodu polskiego wszelka polityka ugodowa, która w ostatnich czasach we wszystkich trzech zaborach coraz wyraźniej przybierać poczęła charakter moskalofilski.

Pełnem godności, a zarazem dojrzalego zrozumienia obowiązków było stanowisko „Czytelni akademickiej“ w czasie wzburzenia wywołanego mową malborską. Powiemy nawet, że było ono dojrzalsze od stanowiska tych, co jedyną odpowiedź na sankcyonowaną przez koronowanego władcę walkę wypowiedzianą narodowi polskiemu widzieli w fajerwerku grunwaldzkiego obchodu. Młodzież zwróciła wówczas uwagę, że „społeczeństwo polskie w zaborze austryackim, dając wyraz odradzającej się polskości dotąd jedynie w przelotnych wzruszeniach, nie mając natomiast stałego poczucia łączności z zakordonowymi współobywatelami Polski... w tej walce narodu polskiego nie bierze udziału“, a zarazem postanowiła w zakresie własnego życia „tworzyć rzetelną łączność działalności całego narodu“.

I dalej — czy to będzie w sprawie Morskiego Oka, gdy młodzież przyjmuje wyrok z „wolną od roznamiętnienia radością“, a jednocześnie zdaje sobie sprawę „że terytoryum dotąd sporne odzyskała tylko podległa obcemu panowaniu prowincya, a nie wolny naród polski“; czy to w sprawie udziału w jubileuszu Leona XIII., gdzie przedstawiciel „Czytelni akademickiej“ czyni zależnym swój udział w obchodzie „od zaniesienia przed głowę Kościoła katolickiego szczerego a pełnego wyrazu uczuć, jakich doznajemy wobec ucisku ludu polskiego i ruskiego ze strony rządu carskiego“; czy też wreszcie w sprawie utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego, gdzie młodzież zająwszy stanowcze i zdecydowane stanowisko zarówno względem zakusów ruskich, jak i możliwej ustępliwości senatu i rządu centralnego, uniemożliwiła wymknięcie się z pod nóg naszych gruntu na tak ważnym posterunku narodowym; we wszystkich tych zagadnieniach „Czytelnia akademicka“ i grupująca się w niej młodzież szła po wytycznej narodowej myśli wyprzedzając niekiedy daleko niedołęstwem zblazowane lub przez doktrynerstwo zbałamucone niektóre nasze sfery polityczne.

To też, gdy przewodniczący „Czytelni akad.“ Antoni Plutyński w przemówieniu na wieczorku Mickiewiczowskim, stanowiącem pewne ideowe zaokrąglenie przekonań młodzieży, mówił, że „nigdy może, od czasu ostatnich uniesień bojowych, nie danem było młodemu pokoleniu z tak śmiało w górę podniesionem czołem składać ślubu wierności duchowemu przywódcy Polski“ (Mickiewiczowi), mając na myśli głównie młodzież pruskiego i rosyjskiego zaboru — mógł słowa te również rozciągnąć i do lwowskiej młodzieży akademickiej. W zakresie swych aspiracyj i przekonań pozostała ona wierną duchowej spuściźnie wieszcza.

Równie dodatnio przedstawiają się realne wyniki pracy „Czytelni akademickiej“ jako umysłowego ogniska. W roku 1901/2 „Czytelnia“ liczyła 256 członków, do 15-go listopada wpisało się 160 blisko akademików, tak więc towarzystwo to obejmuje większą połowę polskiej młodzieży akademickiej we Lwowie. Na czele wydziału stał początkowo akad. Antoni Plutyński, od 3-go zaś czerwca — Edward Dubanowicz. Czytelnia posiada zasobną bibliotekę powiększoną w roku sprawozdawczym o 462 tomy oraz prenumeruje wszystkie prawie czasopisma polskie.

Szczególnie pocieszającem zjawiskiem jest ożywiony ruch umysłowy, jaki istniejące w „Czytelni“ kółka wykazują. Świadczą one, że zewnętrzne, wyrażające się w wiecach i ściśle wewnętrzne, administracyjne życie nie wyczerpują sił młodzieży, że potrafi ona sprostać i głównemu swemu zadaniu, jakiem jest zdobywanie wiedzy. Sądząc z liczby odbytych posiedzeń i z ich frekwencyi, najlepiej rozwijały się: Kółko filozoficzne, (29 posiedzeń, około 100 ogółem uczęszczających) którem kierował prof. Twardowski i Kółko przyrodnicze (28 posiedzeń, kilka wycieczek, liczba uczęszczających przekracza 100), do ożywienia którego wydatnie przyczyniła się praca i zajęcie się prof. Nussbauma.

Pozatem prosperowały pomyślnie: Kółko historyczne (13 posiedzeń — w tej liczbie 3 z zakresu dziejów nowożytnych Polski), Kółko polonistów (posiedzeń 13), germanistyczne (14), krajoznawcze (13), matematyczno-fizyczne (8), świeżo powstałe wreszcie Kółko umiejętności pięknych w plastyce, muzyce i dramacie (posiedzeń 15).

Najsłabiej rozwijały się: Kółko romanistów i prawno ekonomiczne. Pierwsze z braku starszych sił fachowych, drugie z trudnego do wytłumaczenia braku zainteresowania się u prawników kwestyami ekonomicznemi i społecznemi. Przyznać jednak należy, że kółka te w roku bieżącym zrobiły pewien krok naprzód, po którym może pójdą i dalsze. Że zaś praca w kółkach „Czytelni akad.“ nie wyczerpuje ruchu umysłowego wśród młodzieży lwowskiej, że jak to wiemy skądinąd młodzież ta przyjmuje dość wydatny i owocny udział w seminaryach, że wśród niej zapowiada się sporo jednostek, które obok zdolności posiadają szczere rozmiłowanie w naukowych studyach i jasno wytknięty cel pracy, że dalej młodzież uniwersytecka naogół, co stwierdza niejednokrotnie „Sprawozdanie“, odnosi się z życzliwością i wiarą do swych duchowych przewodników-profesorów, spodziewać się więc można, że Lwów stanie się z czasem poważnem ogniskiem naukowem. Nie małą w tym względzie byłaby zasługa „Czytelni akademick.“, która ruch naukowy wśród członków swoich popiera, zdając sobie jasno sprawę z jego pierwszorzędnej dla narodowego życia doniosłości.

Sprawozdanie kasowe wykazujące po 7993 kor. 23 h. w przychodzie i tyleż w rozchodzie, mieści także pozycye ogólniejszego znaczenia jak stypendyum im. Szczepanowskiego 320 kor., stypendyum cieszyńskie 200 kor., na ofiary wrzesińskie 100 kor., wreszcie 100 kor. na zwrot 200 rubli moskiewskiemu Towarzystwu słowiańskiemu dobroczynności. Cyfry te również charakteryzują do pewnego stopnia usposobienie „Czytelni akademickiej“. W owym dziale administracyjno-materyalny sprawozdanie podnosi, że „również karność i sumienność w spełnianiu materyalnych obowiązków członków wobec Towarzystwa wzmogły się znacznie“. Zarówno więc z przeglądu tej strony działalności „Czytelni akad.“, którąby można nazwać ideową, duchową jak i materyalno-administracyjnej wynika, że Towarzystwo znajduje się u progu nanowo wzmożonego okresu ruchu i życia. Na czele sprawozdania „Czytelni akademickiej“ położono aforyzm Spinozy: *Non mirari, non indignari, sed intelligere.* Aforyzm ten widnieje również na czele wydanej niedawno przez Scriptora książki p. t.: „Nasza młodzież“. Istnieje rzeczywiście pewien związek między książką anonimowego autora, który odmalował stosunki młodzieży naszej w barwach ciemnych, a w zarysach karykaturalnych a sprawozdaniem lwowskiej „Czytelni akademickiej“, które jest jednem z najlepszych, bo w cyfrach wyrażającem się zaprzeczeniem poglądów pesymistycznych autora książki o „Naszej młodzieży“.

Dział ekonomiczny.

Ropa, jako materyał opałowy.

I. W życiu przemysłowem naszego kraju w ostatnim roku zaszedł fakt niezmiernej doniosłości, który

---

85

C. HAUCH

Tajemnica pewnej rodziny polskiej.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

W tym stanie przeniesiono go wraz z resztą rannych do Warszawy. Tu, za staraniem Leontyny, umieszczono go w domu, w którym ona mieszkała. Odzyskawszy zmysły ujrzał się Wojciech na łóżku.

— Gdzie jestem? — zawołał. — Zwyciężyliśmy?

— Odnieśliśmy świetne zwycięstwo — dał się słyszeć głos znany mu i drogi.

Chciał się obrócić, ale poczuł straszny ból w boku, więc szepnął wzruszony do głębi:

— Leontyno, mogęż wierzyć własnym uszom, czyż to pani rzeczywiście, bo widzieć nie mogę.

— Walczyłam przy pańskim boku — odrzekła — na polu bitwy ślubowałam nie opuścić pana, póki rany pańskie się nie zasklepią.

Wyraz niewymownej radości błysnął w oczach rannego, krew poczęła żywiej krążyć, barwiąc jego wybladłe lica.

— Dzielny wojownik, walczący za ojczyznę wart jest ofiary. Ale proszę spokojnie leżeć, a niebawem odzyska pan zdrowie i znowu wspólnie będziemy walczyli.

Spokoju rzeczywiście potrzebował Wojciech, albowiem nietylko rana jego w kolanie była ciężka lecz miał rękę zwichniętą w upadku i jedno żebro złamane.

Westchnął ciężko na myśl, że przykuty jest do łoża właśnie teraz, kiedy wre najzaciętsza walka. Leontyna odczytywała mu każdą wiadomość z placu boju, oczy jej błyszczały, ilekroć dowiedziała się o nowem zwycięstwie i widać było, jak trudno jej dotrzymać przyrzeczenia, danego Wojciechowi, ale przezwyciężyła się, zdwajała gorliwość w spełnianiu jego życzeń i powstrzymywała się od objawiania swojej niecierpliwości.

Natomiast kiedy znalazła się sama w swoim pokoju, płakała i modliła się do Boga i Najświętszej Panny, aby pozwolili jej walczyć za wolność ojczyzny i patrzeć na bohaterskie czyny braci.

Wiadomości z placu boju zmieniły się wkrótce; między naczelnikami wybuchnęła niezgoda, zazdrość, a chociaż dokonywano jeszcze świetnych czynów, na ogół znać było jakieś wahanie, niepewność w ruchach wojska, niekiedy nawet zupełną bezczynność, co dowodziło, że wodzowie polscy umieją odnosić świetne zwycięstwa, lecz nie bardzo umieją je wyzyskać.

Przejście Dwernickiego do Galicyi było prawdziwem nieszczęściem. Na wiadomość o tem złe przeczucia opanowały serca wszystkich dbających o dobro ojczyzny, odtąd powtarzano stale: Z Dwernickim opuściło nas powodzenie.

W jakiś czas potem zjawił się Czernim w Warszawie. W przebraniu uciekł z Galicyi przez granicę, a że lewy brzeg Wisły nie był obsadzony Moskalami, mógł spokojnie dotrzeć do stolicy. Od niego dowiedział się Wojciech o śmierci brata. Wiadomość ta dotknęła go boleśnie, lecz sprawy publiczne nie dozwalały długo oddawać się smutkowi z powodu straty osobistej. Bliższych szczegółów nie poznał nigdy.

Nieszczęśliwa bitwa pod Ostrołęką podziałała przygnębiająco. Pewność siebie zastąpiło zwątpienie, przeczucie nieszczęścia zawładnęło duszami, wojska poczęły się zwolna wycofywać, porzucając korzyści nabyte szeregiem zwycięstw. Liczne bohaterskie czyny wykazywały jednak i teraz, że męstwo nie upadło i trzebaby tylko genialnego wodza, aby orła polskiego powiódł do zwycięstwa.

Ale tego właśnie nie stało; lepszych wodzów wysadzili górsi a wojsko rosyjskie wzmogły świeże siły tak, że chociaż połowa jego zmarniała, teraz znowu stanowiło znaczną liczebną przewagę.

Tymczasem między Polakami znowu powstały nieporozumienia, sprzymierzeńcy Moskali znów podnieśli głowy, generałowie okazywali próżny upór, krzykacze nakłaniali lud do mordów i gwałtów, a mowców, którzy, jak np. ojciec Wincenty, nakłaniali do zgody, nie słuchano zgoła; skutek zaś był ten, że losy Polski złożono w ręce chytrego lisa Krukowieckiego, który przez samolubstwo popchnął ojczyznę do zguby.

Zanim Krukowiecki przywłaszczył sobie władzę zajrzał też Bonawentura do Warszawy.

— Jakie jest usposobienie wojska? — zapytał Wojciech.

— Wojsko jest pełne otuchy, gdyby tylko umiano z niej korzystać. Gdyby generałowie zamiast pertraktować, obliczać liczbę nieprzyjaciół, prowadzili nas byli naprzód nie pozostałby ani jeden Moskal, aby wieść o porażce donieść do Petersburga.

— Czy sądzisz, żeśmy nie powinni liczyć na ościenne państwa?

— O tak, będą nosili orły polskie jako breloki, będą malowali naszych bohaterów na tabakierkach i cybuchach, ale będą spokojnie lulki ćmili. Gdy zgaśnie, zapalą ją na nowo, dalej nie sięgnie ich pomoc i współczucie.

— Więc nie mam co tu leżeć dłużej! — zawołał Wojciech. — Cokolwiekby powiedział lekarz, tyle sił mi przynajmniej zostało, że mogę poledz na polu bitwy.

(C. d. n.)

może wpłynąć na inne ukształtowanie się stosunków ekonomicznych i przemysłowych, jeśli nasz świat przemysłowy potrafi w porę wysnuć z tego odpowiednie konsekwencye. Faktem tym jest odkrycie bardzo obfitych źródeł ropy w Borysławiu i okolicy, które dotychczasową produkcyę Galicyi powiększyło prawie w dwójnasób; zostaliśmy zalani ropą i teraz powstaje pytanie, jak najekonomiczniej byłoby zużytkować ten nadmiar ropy.

W każdym innym kraju, który posiada już szeroko rozwinięty przemysł, fakt powiększenia naturalnego bogactwa kraju byłby powitany z radością i byłby źródłem powstania nowych gałęzi przemysłu, nowych przedsiębiorstw, towarzystw akcyjnych lub spółek handlowych, jak to ma miejsce np. w Texas, w Ameryce, gdzie niedawno również odkryto bardzo obfite źródła surowca naftowego. Nas zaszedł ten fakt niespodziewanie i zastał nas nieprzygotowanych i jak zwykle, niezasobnych w kapitały, aby przetrzymać okres nadprodukcyi, nim kwestya zbytu ropy nie zostanie uregulowaną. Eksport ropy i produktów naftowych jest utrudniony cłami ze strony innych państw, a na zmianę ustawodawstwa w tym kierunku wpływ naszego narodu i jego przedstawicieli, jako tylko części składowej całej monarchii, jest ograniczony; zresztą zmiana ustawodawstwa odbywa się bardzo powoli, a tutaj potrzeba środków zaradczych natychmiastowych dla usunięcia nadprodukcyi. Trzeba więc szukać zbytu na ropę w samym kraju i jakkolwiek kraj nasz przemysłowo jest ubogi, to jednak znaczny nadmiar ropy dałby się usunąć, gdyby wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe (młyny parowe, cegielnie, cukrownie, browary, gorzelnie) we własnym dobrze zrozumianym interesie i w interesie kraju zechciały się zaopatrywać w ropę, jako materyał opałowy, i gdyby w tym wypadku porzuciły zwykły konserwatyzm na polu wprowadzenia inowacyj, tembardziej, że taka inowacya jest zupełnie słuszną i uzasadnioną.

Podstawą rozwoju każdej gałęzi przemysłu w kraju jest pewien zasób tych materyałów, które przy spalaniu są w stanie wytworzyć siłę mechaniczną czyli są źródłem pracy mechanicznej. Są to tak zwane materyały opałowe. Do niedawna pojęcie tych materyałów opałowych było bardzo ograniczone. Drzewo, węgiel, torf były przeważnie uważane za materyały opałowe. Właściwie jednak materyałem opałowym, a więc źródłem pracy mechanicznej może być wszystko bez wyjątku, co się da spalić, wytwarzając znaczniejszą ilość ciepła. Niedawne badania Roberta Austena wykazały, że nawet niektóre metale można zaliczyć do materyałów opałowych: glin i magnez np., spalając się, wywiązują mało co mniejszą ilość ciepła, niż, czysty węgiel. Miarą, więc właściwie tego, co w danym kraju byłoby najstosowniej i najekonomiczniej użyć jako materyał opałowy, może być tylko wzgląd na jego cenę w porównaniu z innymi materyami opałowymi, zależną od obfitości, w jakiej się on w kraju znajduje, dalej jego wartość opałową i wreszcie łatwość i dogodność przy samym spalaniu się.

Gdyby np. w jakimkolwiek kraju były ogromne i łatwo dostępne pokłady glinu (aluminium), który przy spalaniu daje o wiele więcej ciepła niż drzewo a mało co mniej od węgla i przytem byłby to materyał łatwo zapalny, to niezawodnie najwłaściwiej byłoby użyć w tym kraju aluminium, jako materyału opałowego.

Dla określenia wartości opałowej czyli tej ilości ciepła, jaką dany materyał przy spalaniu wytwarza, w nauce i praktyce jest już ustalona pewna miara. Jest nią mianowicie ta ilość ciepła, która potrzebną jest do podniesienia temperatury 1 kilograma wody o 1° Celsiusza, ta ilość ciepła czyli ta jednostka ciepła nazywa się kaloryą.

Ponieważ w przeważnej części wypadków, ciepło wywiązujące się przy spalaniu materyałów opałowych, bywa zużytkowane do podgrzewania wody w kotle parowym, która zamieniając się w parę, daje siłę mechaniczną, przeto ilość kaloryj, jaką dany materyał przy spalaniu zdolny jest wytworzyć, czyli innemi słowy jego wartość opałowa jest także miarą pracy mechanicznej, jaką przy zastosowaniu tego materyału wykonać można.

(C.d. n.)

= **Walne zgromadzenie akcyonaryuszy** „Galicyjskiego Towarzystwa dla produkcyi nafty“ odbędzie się w Wiedniu 24 grudnia o 10 godz. przed południem.

= **Z kolei.** Dnia 15 bm. otwarto przystanek kolejowy „Rokiciny“ położony w obrębie dyrekcyi kolei państwow. w Krakowie między stacyami Chabówka i Raba wyżna w kilometrze 3·283 na szlaku kolejowym Chabówka Zakopane dla ruchu osobowego i pakunkowego. Bilety jazdy wydawać będą konduktorzy w pociągach, ekspedycya pakunków odbywać się będzie za opłatą należytości w stacyi oddawczej. Odjazdy pociągów zatrzymujących się na tym przystanku zawarte są w dotyczącem ogłoszeniu.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8·— do 8·25, średnia 0·— do 0·—. Żyto prima 6·65 do 6·75, średnie 0·— do 0·—. Jęczmień prima 5·75 do 6·25, średni 0·— do 0·—. Owies dworski prima 6·30 do 6·40, średni 0·— do 0·—. Kukurudza prima 6·25 do 6·50, średnia 0·— do —·—. Rzepak zimowy 9·50 do 9·75, letni —·— do —·—. Siemię lniane 11·— do 11·25. Siemię konopne 7·50 do 8·—. Koniczyna czerw. prima 65·— do 75·—, średnia 40·— do 45·—. Koniczyna biała prima 85·— do 90·—, średnia —·— do —·—. Anyż płaski —·— do —·—, okrągły —·— do —·—. Groch do gotowania: Wiktorya 9·25 do 9·50, zielony 10·25 do 10·50, pastewny 6·50 do 6·75. Bobik koński 5·70 do 5·80. Wyka 6·50 do 6·75. Otręby pszenne 3·80 do 4·—, żytne 4·10 do 4·30. Chmiel za 56 kg. 40·— do 60·—.

Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów 31·— do 31·25 kontygent, 15·50 do 16·75 nadkont. Tarnopol-Brody 31·25 do 31·50 kont., 16·50 do 16·75 nadkont. Sokal-Jarosław 31·50 do 32·— kont., 17·25 do 17·50 nadkont. Rafinerye Lwów 33·75 do 34·— kont., 18·— do 18·25.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr procent.

Odpowiedzialny redaktor:
Józef Ziembiński.

Na Gwiazdkę

najpiękniejszy i najpraktyczniejszy podarunek *11657*

Kapy pluszowe bogato haftowane

w kolorach oliwkowych, bordeaux i miedzianych na stoły po zł. 8, na łóżka zł. 10, poleca znana firma:

Filip Haas i Synowie we Lwowie

Zamówienia z prowincyi uskuteczn ia się odwrotnie.

Precz z obcymi fabrykatami!

Cykoryę krajową we wszelkich gatunkach

pod gwarancyą prawdziwości i najlepszej jakości

poleca

Fabryka surogatów kawy J. br. Romaszkana

w Horodence.

Żądajcie we wszystkich handlach tylko cykoryi z Horodenki! *9888 52—*

Najwspanialszymi, najpraktyczniejsz. i najwięcej pożądanymi

na Gwiazdkę

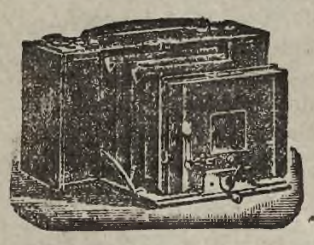

od osób poważnych, są **amatorskie**

Aparaty fotograficzne

które poleca się w rozmaitych cenach od 4·— do 300 kor. Aparacikami tymi można robić najpiękniejsze portrety i grupy w czasie świąt i zebrań famil., wieczorem przy świetle magnez. Za dobroć i łatwość w użyciu daje się całą gwarancyę

Edmund Brodkowski hurtowny skład aparatów fotograficz. Lwow, plac Halicki 14a. *11417 6*

Zwraca się uwagę Szanow. Zarządów dóbr, klasztorów, folwarków, gorzelń, browarów oraz większych zakładów przemysłowych, że

Pyroliny

najodpowiedniejszego środka do świecenia, którego stosunkowo do nafty o 50 pr. mniej wychodzi, przyczem nie kopci, daje jasne i spokojne światło i jest bezpiecznym, bo niezapalnym.

WYŁĄCZNY SKŁAD znajduje się u

Alojzego Hübnera

we Lwowie, Rynek 38. —1051 ?

---

15 ciągnień rocznie 15

1 los austr. czerw. Krzyża
1 los węgierski „ „
1 los włoski „ „
1 los Bazylika (Dombau)
1 los serbski tytoniowy
1 los Josziv (dobr. serca)

Główne wygrane:

koron 70.000, 40 000 lirów 35.000 koron, 40.000 fran. 100.000 koron 40.000.

Polecamy powyższą grupę losów na spłaty miesięczne po kor. 6. Natychmiastowe prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Gazeta losowań, rocznik finansowy i czeki bezpłatn.

DOM BANKOWY

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8. 11515

Pasy do maszyn

z najlepszej grzbietow. skóry

Oliwę do maszyn

Smarowidło zgęszczone do panewek Tovott

!! Pyrolinę !!

Latarnie stajenne na pyrolinę, naftę i oliwę.

Palniki do pyroliny i **Knoty**, poleca magazyn

Alfreda Beacocka

Lwów, ul. Hetmańska 4. *10478 15—1*

Nakładem księgarni Feliksa Westa w Brodach wychodzą:

„Arcydzieła polskich i obcych pisarzy“

Wydawnictwo to zawiera oprócz tekstu krytycznego, wstęp i objaśnienia opracowane przez wybitnych literatów i pedagogów polskich. — Cena tomiku 60 halerzy, tomik podwójny 1 kor. *11631 8*

Świeżo opuścił prasę tomik 15-ty:

Kraszewski, **„BUDNIK“**, obrazek, opracował i objaśnił Dr. Piotr Chmielowski.

Do nabycia we wszystkich księgarniach — Proszę żądać katalogi. Tomiki oprawne są najst. podarki Gwiazdkowe.

Kolejki polne, leśne i przemysłowe

każdej objętości dla **ruchu ręcznego, pociągowego i lokomotyw dostarcza najtaniej do kupna lub wynajmu**

E. Gieldziński, Wiedeń,

I., Kolowratring l. 8. 7890

NOWOŚĆ! Perfumy Gardenia

zapach silny, trwały i przyjemny

poleca

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska l. 25 — ulica Halicka l. 11. 6315

Kraków, Sukiennice l. 20. — **Przemyśl**, ul. Franciszkańska l. 24.

Ruch pociągów o. k. kolei państwowych,

obowiązujący z dniem 1 maja 1902. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o god z.	przyjeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12·10	**Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.**	12·—	**Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.**
2·31	**Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.**	2·51	**Do Itzkan, Czerniowiec, Czortkowa.**
3·3	Z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4·15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
		5·50	Do Brzuchowic (od 15/8 do 14/9 codziennie).
6·10	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	6·25	Do Czerniowiec, Stanisławowa.
6·20	Z Czerniowiec, Itzkan, Husiatyna.	6·30	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
6·50	Z Brzuchowic (codzien. 15/8 do 14/9 włączn.)	6·35	Do Ławocznego, Borysławia.
7·45	Z Janowa.	8·30	**Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.**
8·00	Z Tarnopola, Odessy, Brodów, Podwołoczysk.	8·40	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia.
8·10	Z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Peszta.	9·00	Do Chyrowa, Ławocznego, Borysławia.
8·15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9·15	Do Janowa.
8·50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.	9·50	Do Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
10·26	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	10·30	Do Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor.
11·55	Z Stanisławowa (Kőresmező, Potutor).	10·40	Do Tarnopola, Potutor.
1·10	Z Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia.	1·25	Do Janowa (od 1/8 do 15/9 w niedz. i święta).
1·23	Z Janowa.	1·55	**Do Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.**
1·35	**Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.**	2·00	Do Szczerca, Pustomyt (1/9—15/9 w niedz. i świt).
1·45	**Z Czerniowiec, Itzkan, Zaleszczyk, Czortkowa.**	2·15	Do Brzuchowic (od 15/8 do 14/9 w niedz. i święta)
2·35	**Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.**	2·40	**Do Czerniowiec, Itzkan, Stanisław. Husiatyna.**
3·14	Z Brzuchowic (od 15/8 do 14/9 w niedz. i święta).	2·55	**Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.**
4·40	Z Sambora, Skolego, Drohobycza, Stryja.	3·05	Do Stryja, Chyrowa (do Skolego od 1/8 do 30/9).
5·35	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Brodów.	3·15	Do Janowa (codziennie od 1/8 do 30/9).
5·40	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	3·26	Do Brzuchowic (codziennie od 15/8 do 14/9).
5·50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia, Pragi.	3·30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
7·—	Z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	6·10	Do Stanisławowa, Żydaczowa.
8·04	Z Brzuchowic (od 15/8 do 14/9 w niedz. i święta).	6·20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
8·40	**Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Pragi.**	6·30	Do Janowa (od 1/8 do 15/9 w dnie powszednie).
9·12	Z Brzuchowic (od 15/8 do 14/9 codziennie).	6·35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kałusza.
9·20	Z Czerniowiec, Husiatyna, Kőresmező.	7·10	Do Rawy ruskiej, Sokala.
9·25	Z Janowa (od 1/8 do 30/9).	8·16	Do Brzuchowic (od 15/8 do 14/9 w niedz. i święta)
9·32	Z Szczerca, Pustomyt (1/8—15/9). w niedz. i św.)	8·25	Do Przemyśla (od 1/8 do 30/9).
9·50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	9·00	Do Podwołoczysk, Brodów.
10·03	Z Janowa (od 1/8 do 15/9 w niedz. i święta).	10·05	Do Janowa (od 1/8 do 15/8 w niedz. i święta).
10·20	Z Podwołoczysk, Brodów, Skały.	10·30	Do Czerniowiec, Itzkan.
10·50	Z Ławocznego, Peszta, Chyrowa, Borysławia.	11·00	Do Krakowa, Warszawy, Wiednia, Pragi.
	na dworzec „Podzamcze“.	11·10	Do Podwołoczysk, Brodów Zaleszczyk.
			z dworca „Podzamcze“.
3·14	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola.	6·43	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7·40	Z Podwołoczysk, Brodów.	10·57	Do Tarnopola, Potutor.
2·20	**Z Podwołoczysk, Brodów, Husiatyna.**	2·09	**Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.**
5·11	Z Podwołoczysk, Zaleszczyk, Brodów.	9·—	Do Tarnopola, Brodów, Podwołoczysk.
10·9	Z Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.	11·22	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk.

Pora nocna jest oznaczoną ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone tłuściejszym drukiem. We Lwowie wydają bilety jazdy: „Zwykłe bilety Agencya dzienników J. St. Sokołowski w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ck. kolei państwowych (ulica Krasickich l. 8, w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (8—3, w święta 9—12)“.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Przygotowuję *do matury i egzaminów nauczycielskich. Kurs przygotowawczy, Turkowa 57, od 2 do 4 po poł. 9769 10 9*

NOWOŻYTNE JĘZYKI francuski, angiel., polski, niem. **BERLITZ SCHOLL** ulica Trzeciego Maja, I. 2. 11303 12-6

Do karnawału *wyuczę pod gwarancyą tańców salonowych. Ormiańska 4. R. Nowicki. 11471 10-9*

Nauczyciel, który w Londynie uzyskał gruntownie trudną wymowę angielską, uczy nauki nader ważnego języka angielskiego za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia posłać sub „Britania“ do Administracyi „Słowa Pol.“ 11570 10-7

Osoba inteligentna poszukuje lekcyj objek. szkolnych za małem wynagrodzeniem. „Lekcya“ Administracya „Słowa Pol.“ 11790 3—2

Posady i zajęcia poszukiwane.

Młoda, inteligentna, rutynowana manipulantka biurowa poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej. „Praca“ Administracya Słowa Polskiego. 11723 3-3

Rutynowany pomocnik księgarski poszukuje posady Zgłoszenia pod „Pomocnik“ — Rzeszów p-r 11755 1

Osoba inteligentna poszukuje lekcyj obj. szkolnych za małem wynagrodzeniem. „Lekcya“ Administr „Słowa“. 11790 3—1

Biuro zaln wien i pracy Ksawerego Barzyńskiego Wąwa 5, ma zaraz do umieszczenia kasyerki i panny sklepowe za kaucyą lub bez. Zgłoszenia do biura. 11836 1

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Urzędnicy zostaną przyjęci do biura asekuracyjnego od nadzwyczaj korzystnymi warunkami. — Pierwszeństwo mają tacy, którzy są zdolni także i do podróży. Jako warunek: znajomość niemieckiego języka Zgłoszenia pod „A. B. 34“ do ekspedycyi czasopisma. 11747 3-2

Korzystne posady. Do podróży po małych miastach w Galicyi przyjmuje Towarzystwo ubezpieczeń życiowych i posagowych, inteligentnych, wymownych i pilnych mężczyzn za wynagrodzeniem stałej miesięcznej płacy i prowizyi, względnie także dyet dziennych z góry płatnych. — Zgłoszenia z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia przyjmuje pod napisem: „Korzystne posady“ Administracya „Słowa“. 11754 3-2

Poszukuję dla dwojga dzieci bony, mogącej starsze na letnie przygotowywać prywatnie dla szkół normalnych. Wyznanie obojętne. Sandauer, aptekarz, Dolina 11782 1

Masarz i rzeźnik w jednej osobie z kaucyą koron 600 — znajdzie posadę w sklepie „Kółka rolniczego“ w Schonicy do samoistnego prowadzenia interesu, wymaga się nienagannego charakteru i rutyny zawodowej. — Oferty do Zarządu Kółka. 11789 3-2

Adwokat Witz w Sambor rze poszukuje koncypienta uprawnionego do substytucyi trybunalskiej 11796 3-2

Nowo założyć się mające Stowarzyszenie spożywcze w Krakowie, poszukuje samodzielnego człowieka, który może złożyć jednorazową kładkę 8.000 zł zagwarantowaną majątkiem stowarzyszenia). Zapewniona stała posada. pensyi rocznej 2 400 kor. udział w zyskach stowarzyszenia, oraz 4 proc. od włożonego kapitału. Bliższych wyjaśni ń udziela: Agencya Stefana Mikulskiego, Kraków, Floriańska 4. Na odpowiedź należy dołączyć markę za 20 ct. 11826 1

Buchalter biegły w korespondencyi niemieckiej oraz książkowaniu znajdzie stałe zajęcie w godzinach mu dogodnych lub wieczornych. Pierwszeństwo dla znających handel bławatny, „Merkury“ Administracya „Słowa Polskiego“. 11830 3—1

Funkcyonaryusz rachunkowy, egzaminowany i rutynowany, biegły w podwójnej buchalteryi, potrzebny od 1go stycznia 1903. Oferty pod „Rachunkowiec“ z odpisami świadectw i podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia przyjmuje Administracya „Słowa Polskiego“. 11813 5—1

Kupno i sprzedaż.

Na Gwiazdkę
poleca firma
MAISON de CRAVATES
Lwów, plac Halicki l. 2.
Niezrównanie największy wybór najgustowniejszych ***krawatów.***
Bieliznę męską, oraz wszelkie nowości dla panów po najtańszych cenach.
Osobny dział wysyłek na prowincyi.
Nieodpowiedne towary będą chętnie zmieniane lub też zwraca się w gotówce. 11206

Nowość! na sposób zagraniczny sprowadziła znana firma wyrobów kołder i materaców Józef Schuster, Lwów, Kopernika 5 maszynę parową do odczyszczania poduszek pierzanych. — Pierze zbite przez dłuższe używanie odświeża zupełnie po 30 ct. za kilo. Nasypy na poduszki metr po ct 70, 90, 1·20 do 1·50. 11127 c

Miód pszczelny (patoki) prawdziwy pod gwarancyą wysyłam w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnie za pobraniem pocztowem J. Menczer w Mikulińcach. 10229 50

Fortepiany w największym wyborze jak zawsze w składzie fortepianów J. Mussil przedtem J. Balko we Lwowie przy ul. Karola Ludwika 7. 11217 20—14

Wyborna kawa ½ *kilo 65 i 75, ct. „Syryusz“ ul. 3. Maja l. 2, Lwów. 10353*

Na zimowy sezon!
poleca biuro techniczne naftowe dr. S. Olszewskiego. we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 10,
kuchenki i piecyki naftowe
o płomieniu gazowym bez czadu, nadzwyczaj ekonomiczne i hygieniczne. Litr wody zakipi w 6 minut. Cena od 9 koron. 11695 4—2

Na drzewko! Figurki z czekolady i marcepanu, świecidełka, świeczki, lichtarzyki, kompletne sortymenta od 2 zł. do 5 zł. Najtaniej Lang i Pilarski, Lwów, Hotel Georga. Wysyłka odwrotnie 11697 3

Akcyjna garbarnia w Rzeszowie podaje do wiadomości P. T. Przedsiębiorcom wiertniczym, że z powodu likwidacyi sprzedaje pasy pędowe 30 cm. szerokie po cenach zniżonych. —11735 14-4

Masło deserowe!
najlepsze rozsyła codziennie świeże w paczkach 5-kilowych netto 9 funt. za złr. 5·—franco za zaliczką z gwarancyą najlepszej usługi
Marya Laubowa
11814 1 w Brzesku.

Gęsi, gęsiory emdeńskie po 8 do 12 koron za sztukę sprzedaje Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu. 11821 1

Fortepian krótki, oryginalny, tanio do sprzedania, plac Bernardyński 15, Bartoszewski. 11835 1

Na Boże drzewko! świeczki kolorowe w kartonach po 44 i 52 hal. — poleca fabryka mydeł i świec Friedrichów, Lwów, Krakowska 13 i Lelewela. 11834 1

Masło deserowe codzień świeże, netto 9 funtów za 9 koron 50 hal. — wysyłka franco za zaliczką. — Antoni Drobner, Brzesko — Galicya. 11815 1

Na święta!
funt najwyborniejszych cukrów deserowych 1 zł. 20 ct. — Bonbonierki, koszyczki i kartonarze w olbrzymim wyborze. — Czekolada do ciast po 70 cnt. 80 i 1 złr. Masa migdałowa do przekładania ciast 80 cnt. — Wielki wybór figurek i cukrów ozdobnych do ubierania drzewek poleca H. Treter, parowa fabryka czekolady, Lwów, ul. Kopernika l. 3. 11753 6-2

NA ŚWIĘTA
poleca znany z taniości handel korzenny i główny skład
MASŁO
JAJA
i SER
po najtańszych cenach,
Rubin Buchstab
ulica Krakowska licz. 25. 11805 3—1

Na Święta!
Ozdoby cukrowe na drzewko pół kilo 1 zł. 20 ct. Cukry deser. w kartonie pół kg. 1 zł. Pomadki deser. pół kg. 80 ct. Czekoladki nadziewane pół kg. 1 zł. 20 ct. Herbatniki pół kg. 80 ct. Karmelki w kilkunastu gatunkach pół kg 60 ct. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe na strucle, zawijacze, torty, przekładańce, serniki makowniki przyjmuje i wykonuje starannie cukiernia **Czesława Schneidra** Lwów, Batorego l. 32. — 11710 6-3

Pro- mesa na los krakowski kosztuje u nas tylko koron 7; na 3 procentowy los zakładu kredytow. ziemsk. II emisyi koron 5. Asekuracya osów krakowskich koron 3·— Stempli i kosztów nie doliczamy. — Dom bankowy ROHATYN i ULAM Lwów tylko ul. Sykstuska 8. 11806 3—2

Interesy majątkowe i handlowe.

Do sprzedania dwupiętrowa kamienica, wolne lata, stajnia, wozownia, gotówka potrzebna 9.000 złr. Wiadomość ul. Hoffmanna 6 I. piętro. 11200 14-0

Dzierżawa w pobliżu Lwowa od 1 marca. Roli ornej około 160 m., łąk około 45 m. pastwiska leśnego około 70 m. Oferty dla M. Z. w Administracyi *Słowa Pol.* 11556 10-8

Pożyczki dla urzędników państw., autonom, kolei, oficerów i nauczycieli pod nader dogodnymi warunkami. Informacyi udziela za przes. marki poczt. 40 hal. „Ajencya“ skrytka poczt. 56 Kraków. — 11717 4-2

Sprzedam kamienicę pięknie położoną, 10 minut do rynku, wolne lata, z długiem hipotecznym. Zgłoszenia tylko osobiste bez pośrednictwa pod „Trzyjot“ p. r. główna poczta. 11725 1

10.000 do 20.000 koron pożyczki na 8 proc. udzielę na lat kilka na drugą hipotekę większej realności lwowskiej niedaleko śródmieścia położonej. Adres: „Realność“ Lwów p-rest 11780 3-2

Przystąpię do rentownego i pewnego interesu z małym kapitałem. Zgłoszenia pod „W. K. 2“ w Admin. „Słowa Polskiego“ 11791 2

Do bardzo korzystnego interesu poszukuje się wspólniczki z kapitałem 500 do 600 koron, mogących przynieść 1.000 koron rocznie. Możliwość straty wykluczona. — Oferty dla „M. D. 32“ w Administracyi „Słowa Polskiego“. 11818 1

Poszukuję spólnika z kapitałem do otwarcia fabryki lamp. Kupon nr. 1907 p. rest. Lwów. 11823 1

Przystąpię do rentownego i pewnego interesu z małym kapitałem. Zgłoszenia pod „W. K. 2“ w Adm „Słowa P“ 11791 3—1

Z powodu wyjazdu sprzedaję sklep korzenny pokój do śniadań i wielki skład galanteryi, zabawek, szkła i porcelany w Złoczowie przy głównej ulicy. Mający chęć kupna, zechcą zgłaszać się poo adresem: Henryk Stachel, w Złoczowie 11831 3-1

Mieszkania i sklepy.

2 duże pokoje 2 wchody zaraz do wynajęcia. Hoffmana 6. 11592 5—4

Piękne, słoneczne, frontowe mieszkanie przy ul. Akademickiej l. 18 (3 pokoje, 1 pokoik, pokój kąpielowy, kuchnia i przedpokój) od 1 lutego do wynajęcia 11779 3-2

Pokój z całem utrzymaniem koło rodziny bezdzietnej lub wdowy poszukuje kawaler urzędnik. Administracya „Słowa“ pod „Franek“. 11783 1

Poszukuję stancyi w lepszym domu dla praktykanta sklepowego we Lwowie. Zgłoszenia i warunki „Handlowiec“ Stanisławów. 11822 1

Na Kochanowskiego 17. jest salon, dwa pokoje, kuchnia do najęcia. 11827 3

Sklep z mieszkaniem od 1 stycznia do wynajęcia. — Ul. Cherążczyzna 12. 11816 2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne
i zastarzałe, *obojga płci* choroby skórne i włosiec, osłabienie na tle neurasthenii, leczy radykalnie
Dr. Frisch.
PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—6* 7063

Patenty wyjednywa inżyn. **M. Gelbhaus** rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. **Wiedeń** VII., Siebensterngasse 7. 5255

Na Gwiazdkę i Nowy Rok! najnowsze i najgustowniejsze
Towary Galanteryjne
z bronzu, drzewa, pluszu i skóry. 11422
Papiery Listowe
z najmodniejszemi emblematami, dewizami, nagłówkami itp polecają najtaniej
Seyfarth & Dydyński
we Lwowie, przy placu Maryackim.

Niezrównanej dobroci!!!
WARSZAWSKIE tutki cygaretowe
poleca
Władysław Radziszewski
w Tarnopolu.
Wzory i cenniki na żądanie odwrotnie. 11444

Urządzenia dla opalania kotłów parowych wszelkich systemów ropą naftową dostarcza od lat dwudziestu z najlepszym rezultatem
E. Bredt i Ska.
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza w Ottynii. 11485 10—8

Adoptacya. *Młody przystojny, zdrowy, elegancki mężczyzna z akademickiem wykształceniem na pięknem stanowisku z bardzo dobrej rodziny przyjmie do swego obecnego nazwiska nazwisko bogatej osoby, pana lub pani — jako drugie. Łaskawe propozycye pod „Nowe życie“ do Administracyi „Słowa“ tylko za okazaniem kwitu. 11799 3—3*

Herbatę i Kawę
w najlepszych gatunkach oraz prawdziwe chińskie i japońskie wyroby jako to: nipy, wazy, serwisy, szkatułki it.p
poleca specyalny skład
Adolfa Singera
Lwów, Sykstuska l.
11610 3

Obiady domowe do menażek. Czarnieckiego 10, II. piętro wchód gankiem. 11738 6—3

Poszukuje się **AMELII WIĘCKOWSKIEJ** we własnym jej interesie. Zgłoszenia S. K. Jasło. Post-restante. 11751 5—3

O wsparcie uprasza człowiek żonaty, bez zajęcia, z czworgiem dzieci. — Datki przyjmie Administracya „Słowa Polskiego“. 11797 2-2

Swieży i zdrowy towar w wielkim wyborze po niskich cenach! W naszych sklepach przy pl. Gołuchowskich 5, róg ul. Kazimierzowskiej, tudzież przy ul. Sykstuskiej 4, sprzedajemy po cenach fabrycznych, wszelkie gatunki cukrów deserowych, bonbonów, czekolady, pierników, pomadek, herbatników itd

Na Gwiazdkę
wielki wybór cukrów galanteryjnych, bonbonierek itd. do ozdobienia drzewka.

Nowość! Kakao ze słodem odtłuszczony zdrowy i łagodny ćwierć klg. 80 halerzy.

Dziękując Szanownej PT. Publiczności za dotychczasowe wsparcie naszej od lat dwudziestu w kraju zaszczytnie znanej fabryki, polecamy się dalszym łaskawym względom. — Z wysokiem poważaniem 10978 13
Parowa fabryka cukrów i pierników
Brandstädter i Spółka
we Lwowie.

Za bezcen
otrzymał do komisowej sprzedaży bardzo mało używany **Dryling Nowotnego, Dryling Sauera-Krupp, Dryling Collatha, Büchsflintę Piepera, Büchflintę Springera, Repetier Mausera** 8 mm. do polowania **Repetier Colta, Lancastrówkę** Krup-Special, Futerał angielski skórzany na strzelbę, moble, antyki, bronzy, szkło, porcelana, zegary mahoniowe Empire, obrazy, aquarele, sztychy kolorowane angielskie, psy polskie lite sluckie, karabele, kity do kołpaków, wazy, kandelabry i wiele innych pięknych cacek i gracików, nadających się na prezenta na
Gwiazdkę i Nowy Rok
S. Pielecki
Lwow.
Główny magazyn broni.
11593 6-3

Na podarunki gwiazdkowe i noworoczne poleca:
Adolf Silberstein
optyk i mechanik
Lwów, Karola Ludwika 9.

11692 1—5

Lornetki teatralne z perłowej masy, z kości słoniowej, aluminium etc. Okulary, Cwikiery, termometry, barometry, stereoskopy, pantoskopy, latarnie magiczne, modele parowych maszyn, reiszeugi i dzwonki elektryczne ***po najtańszych cenach.***

S. Motylewski & Krzyszkowski
Lwów, pl. Maryacki l. 6
(obok hotelu Francuskiego)
polecają:
Kapelusze i cylindry Habiga, angielskie i włoskie.
Rękawiczki angielskie najlepsze dla Pań i Panów.
Bielizna męska: Koszule od kr. 3·80. — Kalesony od kr. 3·— Kołnierze po 40 hal. manszety 70 hal.
Koszule frakowe z kołnierzem i manszetami przyszytemi.
Bielizna wełniana dr. Jaegera
Obuwie męskie we wszystkich rodzajach.
Kalosze rosyjskie z Petersburga najlepsze.
Płaszcze gumowe od koron 31·—.
Bundy zimowe nieprzemakalne.
Płaszcze angielskie Raglan.
Kufry do podróży duże i ręczne.
Torby urządzone z przyborami toaletowemi.
Pledy i derki angielskie.
Perfumerya francuska i angielska
w największym wyborze.
Krawaty dla Panów
w największym wyborze i absolutnie najtaniej od 50 h. za sztukę.
Cenniki ilustrowane franco do dyspozycyi.
8072

Ryba po żydowsku
lub w marynacie porc. 30 ct. Ryba smażona, pieczona sandacz z jajami porc. 40 ct. Pasztet z dziczyzny klg. zł. 1 25, porcya 20, mała 10 ct Najlepszy bulion z dziczyzny i drobiu klg. złr. 4 50 **Wina** *austryackie, węgierskie, francuskie, reńskie, włoskie. Szampany, Cognaki francuz. i węgierskie.* **Miody**, *nalewki, Likiery itp.*
Specyalne cenniki bezpłatnie. Dnia 14 grudnia ukazał się na II stronie „Słowa Polskiego“ dokładny cennik win.
Naftuła Toepfer
Trybunalska 12.
11635 10—

Promesy na styczeń
polecamy na losy krakowskie po 7 kor. 50 hal. na kredytowe drugiej emisyi po 5 kor. na kredytowe austr. po 14 kor Wszystko łącznie ze stemplem i przesyłką. Po ciągnieniu otrzymą każdy nabywca bezpłatnie listę ciągnień. Szczególnie polecamy promesy krakowskie, bo losy krakowskie mają tylko numera i dobry pian gry. Kupony styczniowe wypłacamy stałym klientom od dziś bez potrącenia.
Dom bankowy 9651
SCHÜTZ i CHAJES, Lwów
pl. Maryacki 7
(obok sklepu Szkowrona).

Książki poszukiwane antykwarycznie. — Wegner, „Skarby rozumu i serca“. — Wszystko o Napoleonie w języku polskim. — Dal. „Russisches Wörterbuch“ — Wzory sztuki średniowiecznej Przeździeckiego i Rastawickiego — Sołowiejczyk „Kol Kore 1879, Flora krakowska 1827; Skobel „Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich 1866; Giller Historya powstania; Styl zakopiański; Darwin, „O pochodzeniu człowieka“. — Oferty z podaniem ceny uprasza się adresować: „Antykwaryat na ukowy, Lwów—Podzamcze“.
11810 I

Precz z Acetyliną! *Precz z gazem węglowym!*

Senzacyjna nowość!

Najlepszym i najtańszym aparatem gazowym terazniejszości, jest absolutnie **„UNICUM“** który oświetla, opala i służy jako siła motorowa. *Płomień Auerowski o sile 70 świec kosztuje na godz. niecałe 3 hal.*

Zapraszamy interesowanych do naocznego przekonania się o niezwykłej wartości tego aparatu. — Prospekta wysyłamy na żądanie.

Komisya wydelegowana przez c. k. Dyrekcyę policyi we Lwowie, uznała aparat ten jako zupełnie bezpieczny.

Instalacyę i naprawę wodociągów, izolacyę rur wodociągowych przeciw zamarznięciu, jakoteż waterklosety i łazienki pokojowe, *wykonuje się natychmiast po umiarkowanych cenach; warunki spłaty wedle umowy.* *11219 14*

Biuro techniczne i konc. Przedsiębiorstwo instalacyjne

OTTO LUKE i S-ka, Lwów, Słowackiego 2. Telefon 631.

Osoby szczupłe

i wątłe, oraz dzieci po krótkiem użyciu

„KOPOLO“

(marka ochronna)

dostają znakomicie pełną postać, damy biust znakomicie wypełniony. W puszkach 5 kilowych

po kor. 1·80 3·60 6

na 6 14 30 dni.

Skutek pewny. Wiele listów dziękczynnych. Do nabycia we wszystkich lepszych aptekach. We Lwowie w apt. Piotra Mikolascha i Z. Ruckera. En gros Fr. Vitek & Comp., Praga.
—10447 12

Chodniki
Ceraty na stoły
Ceraty na meble
Maty japoński
Parawany patyczkow
Dywany z linoleum
Kokosy na schod
Rogóże i t. p.

w wielkim wyborze pole

W. Adamski

Lwów, Sobieskiego
10956 10

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.
Codziennie **koncert muzyki wojskowej,** początek o godz. 9 wieczór. 11301

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8, Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna.

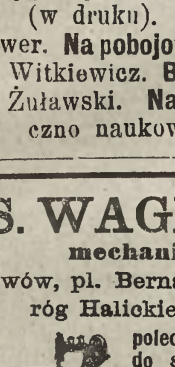

Systemy:
„Normal“
„Zephyr“
„Acolus“.

Motory wiatrowe

— 30-letnie doświadczenie! —

Proszę żądać najnowszy bogato ilustrowany katalog!

Josef Friedlaender

Fabryka maszyn. *Wiedeń XX.*
11580

Nowości

Towarzystwa Wydawniczego

we Lwowie, ulica Mochnackiego l. 6.

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

Z. Balicki. **Egoizm narodowy wobec etyki,** II. wydan. uzupełnione, kor. 1·20.
H. Ceysingerówna. **Duchy-żórawie,** fantazye i obrazki, cena kor. 3.
F. Chwalibóg. **Humoreski,** kor. 1·80.
J. K. Kisielewski. **O teatrze japońskim,** kor. 1·50.
Sonata, dramat, kor. 3.
Z. Miłkowski. **Sprawa ruska wobec sprawy polskiej,** cena kor. 1·20.
Wł. Orkan. W **roztokach,** 2 tomy kor. 5.
J. L. Popławski. **Życie i czyny pułkownika Miłkowskiego** (T. T. Jeża) hal. 50.
A. Potocki. **M. Konopnicka,** kor. 1·50.
Przygodny. **Warszawa współczesna w 12 obrazkach,** (w druku).
Sewer. **Na pobojowisku,** nowele z 1863 i 1870 r. k. 4·40.
S. Witkiewicz. **Bagno,** kor. 1.
J. Żuławski. **Na srebrnym globie,** powieść fantastyczno naukowa z ilustracyami (w druku).

S. WAGNER

mechanik
Lwów, pl. Bernardyński, róg Halickiej l. 7.

poleca Maszyny do szycia i do haftów Singera pierścieniowe i central-Bobin. Sprzedaż na raty. Nauka haftu bezpłatna.

Przyjmuje wszelkie reparacye. 11429

SASKIE
Pończochy
i
SKARPETKI
dla pań mężczyzn i dzieci
4698 poleca
handel płócien
JANA RIEDLA
we Lwowie.

Rok założenia 1878.

Nowości w wielkim wyborze na podarunki na Gwiazdkę i Nowy Rok otrzymał i poleca po cenach nadzwyczaj = umiarkowanych =

magazyn specyalno-galanteryjny pod firmą:

„Au bon marché“
KESMARKY & ILLES następca

Władysław Ciechulski

we Lwowie, róg pl. Maryackiego i ul. Teatralnej l. 2. (dom kapitulny).

Znakomite brzytwy, scyzoryki, noże ze stali szwedzkiej do krajania chleba i użytku w kuchni. — *Cenniki ilustrowane na żądanie gratis.* *11778 3—2*

Ceruję

teraz tylko wielokrotnie premiowaną, w wielu pensyonatach zaprowadzoną, jakoteż przez wiele stowarzyszeń kobiecych polecaną

autom. maszyną do cerowania i tkania

„Rapid“

gdyż jest to tylko zajmującą zabawą tym aparatem cerowanie wszelkich w gospodarstwie pończoch, lnianych rzeczy i t. d. **nietylko szybko, lecz bardzo pięknie, równo, jak nowe.** *Każda uczennica może tym, zupełnie samodzielnym aparatem (żadna część maszyny do szycia) pięknie cerować.* **Cena za aparat tylko k 4 za poprzedniem** *nadesłaniem k. 4·40 franco. Zaliczka k. 4·70. Wysyłka przez firmę:* *9582*

M. Feith, Wiedeń, VI. Mariahilferstr. 45.

Od czerwca 20.000 flaszek sprzedano!

Olbrzymi skutek świadczy o dobroci.

Dr. Charles Johnson

American Hair Petrol

uznany za najlepszy środek konserwujący włosy — o przyjemnym zapachu, zupełnie rozpuszczony

Petrol do włosów

powoduje w zadziwiający sposób porost włosów, usuwa łupież i utrzymuje włosy z połyskiem i miękkie.

Proszę wyraźnie żądać 10766 10—3

Dra Johnson'a

American Hair Petrol

i wszystkie inne preparaty usunąć.

Cena za flakon 2 korony.

Jeneralny skład dla Austro-Węgier

Apteka pod czarnym Niedźwiedziem

Wiedeń I. Lugeck 3.

Oddaje się wszędzie na skład.

Na Gwiazdkę. 11734 -1

Rzadka sposobność

tanio do nabycia obrazów olejnych, malowanych przez międzynarodowych malarzy. Tylko na krótki czas wystawione

w Pasażu Mikolascha

Wstęp wolny.

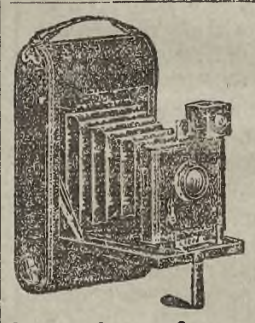

Aparat fotograficzny

SPECYALNY SKŁAD

aparatów i przyborów fotograficzny

Władysław Borzemski

ulica Teatralna l. 7, Lwó
(naprzeciw Katedry) II

poleca: jako najwspanialsze i najr ktyczniejsze podarki na Gwiazdkę Aparaty fotograficzne od 5—300 k i wyżej. CENNIKI na żądanie.

NAJPRAKTYCZNIEJSZE

Podarki dla Pa

poleca w wielkim wyborze

Ferdynand Güttler

ulica Halicka 20. LWOW plac Halicki 3

Paski
Torebki
słynne ze swej dobroci.
Rękawiczki „Diana“
Wachlarze
z piór strusich i fantazyjne
Perfumeryę
w ozdobnych kasetkach
Wodę kolońską
Nowości!
w szpilkach i grzebykach do włosów

Żaboty
Boa jedwabn
Szaliki koronkowe
i gazowe
Kapuzy teatraln
Bluzki i halki
jedwabne i sukien
Kołnierze koronkow
Pończochy
Parasole
11271 ***Gorsety***

Ceny jak najniższe!

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie, wyszła z druku słynna książka

ALBERTA SOREL

SPRAWA WSCHODNIA

w XVIII wieku. — Pierwszy podział Polski i traktat Kainardżyjski

Przełożyli z upoważnienia autora **Słuchacze Uniwersytetu lwowskiego z przedmową Szymona Askenazego.**

Cena egzemplarza 5 k., pod opaską poleconą 5 k. 50 h. *10185*

Spis rzeczy:

Przedmowa przez Szymona Askenazego.
Słowo wstępne autora.

I. Przymierze prusko-rosyjskie (1756—1764).
II. Rewolucya w Polsce i wojna wschodnia (1764—1768).
III. Zbliżenie się pomiędzy Prusami i Austryą (październik 1768 — styczeń 1769).
IV. Zamiary Fryderyka Wielkiego i projekty potrójnego przymierza (luty—maj 1769).
V. Wojna wschodnia i zbrojenia ochronne Austryi (styczeń—sierpień 1769).
VI. Zjazd Fryderyka i Józefa w Nisie (sierpień 1769).
VII. Dyplomacya i historya filozofii Fryderyka Wielkiego (październik 1769 — styczeń 1770).
VIII. Anglia i sprawa wschodnia (1769—1770).
IX. Zwycięstwa rosyjskie i sprawa medyacyi (luty—sierpień 1770)
X. Zjazd w Nowem Mieście (wrzesień 1770).
XI. Pośrednictwo (wrzesień 1770 — styczeń 1771).
XII. Preliminarze podziału Polski (listopad 1770 — styczeń 1771).
XIII. Urzędowe kroki przedwstępne do pokoju i podziału (styczeń—czerwiec 1771).
XIV. Przymierze austryacko-tureckie i projekty podziału Turcyi (styczeń—październik 1771).
XV. Kłopoty Austryi (październik 1771—styczeń 1772).
XVI. Postawa trójprzymierza. Równość części (styczeń—luty 1772).
XVII. Podział części (styczeń—maj 1772).
XVIII. Uświęcenie przymierza i traktat podziałowy (maj—sierpień 1772).
XIX. Kongres w Fokszanach Bukareszcie (maj 177 marzec 1773).
XX. Traktat w Kainardżi (czerwiec 1773, wrzesień 177
XXI. Przyłączenie Bukowiny (wrzes. 1774, lipiec 177
XXII. Trójprzymierze.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stow. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.